VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa (nr 129)**

z dnia 13 grudnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa (nr 129)

13 grudnia 2018 r.

Komisja do Spraw Energii i Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Małeckiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o bezpieczeństwie energetycznym kraju w kontekście wzrostu cen na energię elektryczną oraz problemów związanych z inwestycją spółek Skarbu Państwa w elektrownię „Ostrołęka C" – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Tchórzewski** minister energii wraz ze współpracownikami, **Barbara Alicja Klimiuk** p.o. prezesa zarządu Energa S.A.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska, Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dzień dobry państwu, otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa. Bardzo serdecznie witam państwa posłów. Witam pana ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego wraz ze współpracownikami, witam wszystkie pozostałe osoby uczestniczące w dzisiejszym posiedzeniu. Bardzo proszę o wyciszenie rozmów.

Szanowni państwo, kontynuujemy posiedzenie, w którym wczoraj ogłosiliśmy przerwę ze względu na konieczną obecność posłów, członków Komisji, na sali plenarnej. Przypominam, że przerwa nastąpiła w trakcie wypowiedzi pana ministra Tchórzewskiego.

Panie ministrze, proszę kontynuować wystąpienie. Wczoraj zdołał pan już wiele nam przekazać, dlatego domyślam się, że teraz będziemy szybko zmierzali do finału wypowiedzi. Później będzie czas na pytania ze strony państwa posłów.

Panie ministrze, proszę bardzo.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Moją wczorajszą wypowiedź chciałbym uzupełnić końcówką tego, co mam zapisane w notatkach. Myślę, że są to dosyć istotne informacje, warte przekazania Wysokiej Komisji.

Jeżeli chodzi o ceny energii elektrycznej, to chciałbym posłużyć się najnowszymi danymi Komisji Europejskiej na ten temat. Dotyczą one pierwszego półrocza 2018 r. Z tych danych wynika niezbicie, że obywatele polscy płacą jedną z najniższych cen za energię elektryczną w całej Unii. Gospodarstwo domowe w Polsce płaci dwa razy mniej niż gospodarstwo domowe w Niemczech za tę samą ilość energii elektrycznej. Jeżeli niektórzy proponują, abyśmy importowali energię elektryczną, to te dane pokazują, jaki byłby koszt takiego rozwiązania. Oczywiście doskonale rozumiem, że w Niemczech poziom dochodów i koszty życia na określonym poziomie są podawane w euro, a u nas liczy się wszystko w złotówkach, ale jeśli będziemy chcieli zakupić tam energię, a niektórzy twierdzą, że może być ona dla nas nawet tańsza niż płacimy obecnie, to te dane wyraźnie pokazują, że jest inaczej. Jeżeli zdecydowalibyśmy się na import energii i odejście od produkcji własnej, to będziemy musieli płacić za kupowaną energię, uwzględniając wysokość wynagrodzeń oraz poziom cen materiałów i surowców na rynku zagranicznym, tzn. u naszych sąsiadów. Nie jest to korzystne rozwiązanie, nawet jeśli uwzględnimy, że ostatnio relatywnie szybko wzrastają dochody Polaków. Musimy bowiem pamiętać o dzielącym nas dystansie płacowym oraz mieć na uwadze kwestie wymiany złotówki na euro. Co prawda, jeśli dołożymy 500+ i wszystkie pozostałe świadczenia, okaże się, że nasza gospodarka jest bardzo stabilna. Pamiętajmy, że na skutek zwięk-

szenia się świadczeń społecznych na rynku znalazło się dodatkowo ok. 30 mld zł, które są praktycznym wyrazem zwrotu państwa w kierunku obywateli. Pojawienie się tych pieniędzy nie spowodowało, wbrew przepowiedniom, ani skokowego wzrostu kursu euro, ani wzrostu kursu dolara. Oznacza to, że importowane towary stały się dla nas tańsze i możemy je nabyć teraz więcej niż we wcześniejszych latach. To jest realna korzyść.

Zamożność Polaków rośnie. W latach 2008–2010 za płacę minimalną można było w Polsce opłacić 10–11 rachunków za energię elektryczną. W latach 2016–2018 liczba rachunków, które obywatel może opłacić za miesięczne wynagrodzenie minimalne wzrosła do 19-20. Nawet jeśli ta relacja nieco pogorszyłby się po zmianie cen, to nadal będzie ona korzystna.

Szanowni państwo, jeszcze raz chcę podkreślić, zwracałem na to zresztą uwagę podczas odpowiedzi na pytania na sali plenarnej, iż to jaki wariant przyjmiemy, jeśli chodzi o zachowanie państwa w stosunku do obywateli, przedsiębiorstw i gospodarstw domowych w sytuacji wzrostu cen energii elektrycznej, będzie możliwe do skonkretyzowania dopiero, kiedy od prezesa URE otrzymamy decyzję o zatwierdzeniu nowych taryf. Kiedy prezes URE podejmie decyzję, wówczas wystąpię z konkretną propozycją działań. Teraz na razie tylko mówię o możliwych ewentualnych scenariuszach. Na bieżąco nasze plany korygujemy w zależności od tego, jak zmienia się sytuacja, a ta zmienia się dynamicznie. Końcowym efektem naszych prac będzie propozycja ustawy rozwiązująca problemy, których Ministerstwo Energii nie jest w stanie samodzielnie rozwiązać. Wynika to z faktu, że sami nie możemy indywidualnie podejmować niektórych decyzji. Każdy wzrost ceny mediów, takich jak gaz, woda czy energia elektryczna, jest natychmiast odczuwalny przez obywateli, a poza tym podwyżki cen, w tym oczywiście cen energii, są bardzo nośne medialnie i politycznie. Dlatego od kilku miesięcy wyraźnie zapowiadam, że roczna opłata za energię elektryczną w gospodarstwach domowych nie wzrośnie w 2019 r. w stosunku do roku 2018. To jest podstawowy wskaźnik naszego zachowania, jeśli chodzi o reakcję na decyzje prezesa URE. Trzeba pamiętać, że URE podejmuje decyzje niezależnie od rządu. Myślę, że nie macie państwo w tej sprawie wątpliwości. Poza tym dążymy do tego, aby wzrost cen energii nie pogorszył funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw. W Polsce jest ich aż 97%, czyli de facto w naszych zamierzeniach cały czas mamy na uwadze dobro polskiej gospodarki.

To co się teraz zaczęło dziać, i co podkreśla opozycja, jest z pewnością ważne, ale my patrzymy na rzeczywistość z takiego punktu widzenia, który uwzględnia, iż działania podjęte przez nasz rząd w zakresie likwidacji szarej strefy i wzrostu wpływów do budżetu powodują, że co roku dochody samorządów rosną szybciej niż poziom inflacji. Jeśli spojrzymy na planowane dochody w roku 2019 i porównamy je z poziomem dochodów w roku 2015, to się okaże, że dochody samorządów wzrosną o 20 mld zł. W stosunku do poziomu z roku 2018 dochody wzrosną o prawie 5 mld zł. W tym kontekście wydatek kilkuset milionów złotych, które musiałyby ponieść samorządy po uwzględnieniu ewentualnych podwyżek cen energii, nie będzie dla nich aż tak drastycznie wysoki.

Jako były samorządowiec doskonale wiem, że w samorządach są wielkie potrzeby i one zawsze będą, ale w tym momencie wzrost cen energii jest bez problemu do pokrycia dzięki dynamicznemu wzrostowi dochodów własnych. Jesteśmy bezpośrednio po wyborach samorządowych. Nowe rady i nowi włodarze zapewne dążą do tego, aby móc jak najwięcej zrobić na swoim terenie i dlatego, mając to na uwadze, postaramy się im maksymalnie ulżyć w związku z ewentualną podwyżką cen energii. Jesteśmy tym żywotnie zainteresowani. Nie ulega to dla mnie żadnej wątpliwości, jednak głównym naszym zainteresowaniem od pierwszych dni, kiedy objęliśmy rządy, jest poprawa poziomu życia ludności. Tego się trzymamy i mówię o tym w sposób zdecydowany. Wszystkie inne kwestie zostaną ostatecznie pokazane w przygotowywanym projekcie ustawy w momencie, kiedy zostanie ona państwu zaprezentowana.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że od sierpnia 2018 r. rosną ceny na giełdach w całej Europie, nie tylko w Polsce. Ministerstwo na to reaguje. Praktycznie od drugiej połowy sierpnia tego roku przygotowujemy się do skutecznej reakcji na wzrosty cen na giełdach. W swoich programach bardzo intensywnie zajmujemy się, na przykład, szpitalami, dla których ceny energii są bardzo istotne. Jeżeli jednak państwo oczekujecie, abym już

teraz przedstawiał szczegółowe rozwiązania, gdy nie mamy jeszcze końcowych decyzji URE, to jest na to za wcześnie. Najpierw musimy bowiem dowiedzieć się, jakie te rozwiązania ostatecznie będą. Dzisiaj naprawdę nie wiemy, jakie decyzje podejmie prezes URE. Wyście kiedyś podjęli decyzję, kilka miesięcy po przejęciu władzy, iż mimo że prezes URE jest ustawowo niezależny, to zostanie jednak zmieniony. My takiej decyzji nie podjęliśmy. Pozostawiliśmy na stanowisku prezesa URE, którego wy na to stanowisko powołaliście. Nadal podejmuje on decyzje i kontroluje sytuację. Można powiedzieć, że mamy prawdziwą i bardzo wnikliwą kontrolę naszych działań ze strony URE. Prezes URE z pewnością zna się na rzeczy. Czekamy na to, co zdecyduje w tym konkretnym przypadku.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję panu ministrowi. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Andrzej Maciejewski, bardzo proszę. Później będę udzielał głosu w kolejności zgłoszeń.

Poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, trochę się pogubiłem przez ostatnie dwa dni. Pan premier powiedział wczoraj publicznie, że nie będzie żadnych podwyżek i postawił kropkę. Nie podał żadnych warunków, które musiałyby zostać spełnione w tym celu. Pan minister mówi teraz, że nie będzie podwyżek dla osób fizycznych, ale samorządy i przedsiębiorstwa muszą się liczyć z podwyżkami.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Nic takiego nie powiedziałem. Proszę w ten sposób nie interpretować moich słów. Ja jedynie powiedziałem, co gwarantujemy w tej chwili.

Poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze, ale powiedział pan wyraźnie, że nie będzie podwyżek dla gospodarstw domowych. Wszyscy byliśmy świadkami.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Tak powiedziałem, ale nie powiedziałem, że będą podwyżki dla innych podmiotów.

Poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Rozumiem, nie powiedział pan tego zdecydowanie i się w tym momencie nie cieszył.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Pan tendencyjnie interpretuje moje słowa. Zdecydowanie stwierdziłem, że nie będzie podwyżek dla gospodarstw domowych, ale nic nie powiedziałem o tym, jak będzie wyglądała sytuacja innych podmiotów. Nie wykluczam, że ich też nie obejmą podwyżki.

Poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Premier jednak powiedział wyraźnie, że podwyżek nie będzie i postawił kropkę po tym stwierdzeniu. Nie było żadnych warunków z jego strony. Przyjmuję w takim razie, że skoro szef rządu mówi coś publicznie, to odpowiada za swoje słowa.

Panie ministrze, zastanawia mnie trochę pańskie wystąpienie w części dotyczącej samorządu. Tak się składa, że jestem przewodniczącym sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Byłem w ostatnich dniach na Śląsku, na spotkaniu z tamtejszym związkiem miast i powiatów i muszę panu powiedzieć, że samorządowcy twierdzą, iż jako grupy zakupowe nie byli w stanie przeprowadzić i dokończyć przetargów. Średnia podwyżka cen energii, którą im zaproponowano wynosi minimum 50–60% w stosunku do cen tegorocznych. Proszę państwa, mówimy teraz o rzeczach, na które samorządy nie mają kompletnie żadnego wpływu. To nie ma nic wspólnego z polityką. Nie mieszałbym do tego w ogóle polityki, ponieważ chodzi przede wszystkim o zwykły rozsądek.

Panie ministrze, jeśli chce pan pomóc samorządom, to wyjaśnijmy na dzień dobry sprawy związane z oświetleniem. Dzisiaj cały czas mamy bałagan w prawie energetycznym, jeśli chodzi o definicję punktu świetlnego. Stan obecny jest taki, że oświetlenie ulic musi zapewnić samorząd, ale z drugiej strony oprawy nie są już jego własnością. Jeśli chcemy zaoszczędzić samorządom wydatków, to za oświetlenie niech płacą właściciele słupów i opraw, czyli spółki energetyczne. Co stoi na przeszkodzie wprowadzenia taryfy

na oświetlenie uliczne? Odciążyłoby to znacząco samorządy. Byłaby to bardzo realna forma wsparcia dla samorządów. To trzeba jednak zrobić, a my tego nie robimy.

W tym miejscu ukłon również pod adresem posłów Platformy Obywatelskiej. Wczoraj na mównicy sejmowej powiedziałem, że reformy w zakresie prawa energetycznego nie da się przeprowadzić w jeden dzień. Problem polega na tym, że przynajmniej od 10 lat największe siły polityczne w Polsce nie potrafią wypracować jednego, wspólnego, konsekwentnego modelu dla Polski i realizować go niezależnie od tego, kto jest premierem i czy nosi spódnicę. To jest grzech główny, proszę pana. To jest grzech rządu, ale jego konsekwencje i tak spadną na podatników. Możemy oczywiście tworzyć jakieś karkołomne historie, że spółki energetyczne wezmą koszty na siebie albo ich nie wezmą, ale prawda wygląda tak, że na dziś nie mamy w Polsce żadnego, ale to dokładnie żadnego modelu bezpieczeństwa energetycznego. Stoimy pod ścianą. W tym momencie albo zaczniemy siebie traktować serio i konsekwentnie, małymi kroczkami zaczniemy budować system energetyczny państwa, albo za 2–3 lata obudzimy się w ciemnym państwie i będziemy musieli wrócić do świeczek oraz łuczywa. W ten sposób staniemy się w stu procentach ekologiczni. Tak wygląda rzeczywistość i nie ma to nic wspólnego z polityką, z walką polityczną czy z wyborami. Prawda jest taka, że niestety musimy się wreszcie otrząsnąć. Do końca kadencji mamy jeszcze 10 miesięcy. Spróbujmy w tym czasie zdefiniować problem i przynajmniej zaproponujmy jakieś rozwiązanie. Będzie to realna pomoc dla samorządów.

Przestańmy mówić, że samorządy dadzą radę. To, że wzrosły ich dochody to prawda, ale równocześnie wzrosły wydatki na oświatę, na pomoc społeczną i wiele innych rzeczy. W ten sposób miliardy bardzo szybko się rozchodzą. Pamiętajmy, że dzisiaj tylko do samej oświaty samorządy dokładają ok. 60%. Tych pieniędzy po prostu w samorządach nie ma.

Kończąc, chciałbym pana ministra zaprosić na spotkanie ze związkami miast lub powiatów. Niech pan powie samorządowcom w oczy to, co nam pan dzisiaj opowiadał. Jestem ciekaw dyskusji i ich reakcji. To wszystko, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. pan poseł Tomasz Nowak, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (PO-KO):

Panie ministrze, czy powiedział pan wczoraj na konferencji prasowej, po wypowiedzi pana premiera Morawieckiego, że koncerny mają wycofać wnioski o podwyżki taryf? Czy ręcznie zarządza pan tym, co się dzieje w spółkach energetycznych? Czy czasami nie doprowadzi to do konsekwencji tego rodzaju, że spółki z przyczyn politycznych zaczną działać na własną szkodę? Czy sytuacja w branży energetycznej nie przypomina coraz bardziej czarnego snu? Tak naprawdę bowiem coraz bardziej idziemy w jednostki węglowe. Najlepszym przykładem za chwilę będzie Ostrołęka, ale również idziemy wprost na zderzenie ze ścianą cenową. Skoro mówił pan o cenach w Niemczech i szerzej o cenach u naszych sąsiadów, to niech pan powie czy w rachunku ciągnionym ceny w Niemczech – kiedy odnawialne źródła energii są coraz tańsze oraz kiedy maleje gospodarka węglowa, a więc odwrotnie niż jest to w tej chwili u nas, a także coraz bardziej rosną ceny uprawnień do emisji oraz drożeje węgiel, to czy u nas ceny energii nie będą przypadkiem rosły, ale tam, gdzie postawiono na OZE ceny energii będą malały? Czy na przykład w perspektywie roku 2030 nie staniemy się wyspą, na której płaci się najwięcej za energię, co będzie wprost efektem strategii energetycznej, którą państwo przyjęliście? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, proszę bardzo.

Poseł Mieczysław Kasprzak (PSL-UED):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, wczoraj mieliśmy jakieś totalne zamieszanie. Pan premier wyraźnie powiedział, że nie będzie podwyżek cen energii elektrycznej, nie dzieląc tego na takie lub inne podmioty. Tymczasem samorządy mają już do płacenia nowe rachunki. Wzrost cen jest gigantyczny, średnio ok. 70%, a spotka-

łem się nawet z przypadkiem, w którym w jednym samorządzie ten wzrost wynosi 80%, porównując rok do roku. W tej chwili samorządowcy planują i ustalają budżety i nie jest rzeczą dziwną, że rozdzwoniły się telefony w moim biurze poselskim. Samorządowcy dzwonili wczoraj i pytali, jak to w końcu ostatecznie jest? Czy nie będzie podwyżek? Co oni mają w tej sytuacji robić? Co z rachunkami, które już dostali? Czy zostaną one anulowane? Czy mają planować wydatki po staremu? Nie chce się w tym momencie powtarzać. Przedmówcy zwrócili już uwagę, że podwyżka cen energii odbije się na szeregu przedsięwzięć, które w ramach danej gminy będą realizowane.

Następna sprawa to małe i średnie przedsiębiorstwa. Pan minister powiedział wczoraj, o ile dobrze zrozumiałem, że małe i średnie przedsiębiorstwa dostaną w ramach efektywności energetycznej możliwość wykorzystania pewnych środków. To ma być rekompensata. Jeśli faktycznie tak ma być, to mamy do czynienia z dwiema różnymi sprawami, ponieważ nie ma tu żadnego związku z wysokością zobowiązań z tytułu opłaty za dostarczony prąd, który wprost stanowi element kosztowy produkcji. Chodzi o to, że trzeba ponieść dodatkowe nakłady, które dopiero mogą zostać zrekompensowane, jeśli weźmiemy pod uwagę kwestię efektywności energetycznej.

Kolejna rzecz. Czy państwo analizujecie, jakie są tendencje i jak wyglądają prognozy, jeżeli chodzi o ceny uprawnień do emisji w przyszłości? Czy te ceny będą malały?

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Będą rosły.

Poseł Mieczysław Kasprzak (PSL-UED):

Jeżeli będą rosły, to co dalej? Na ten moment można zrobić jakieś przesunięcia i nawzajem się w jakiś sposób poratować przez pół roku czy do najbliższe jesieni, ale co będzie dalej? Konsekwencje będą się kumulować, czyli nie tyle wzrosną, ile będą coraz większe. To jest bardzo niebezpieczne zjawisko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Paweł Bańkowski.

Poseł Paweł Bańkowski (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie ministrze, wczoraj Polacy bardzo wyraźnie usłyszeli z ust pana premiera, że podwyżek cen energii nie będzie. W tym miejscu nawiążę do wypowiedzi poprzedników i raz jeszcze zauważę, że pan premier nie podzielił beneficjentów na samorządy, gospodarstwa domowe oraz małe i średnie przedsiębiorstwa. Premier Morawiecki powiedział wprost, że podwyżek cen nie będzie. W związku z tym mam pytanie do pana ministra, czy będzie pan naciskał, a może raczej nalegał na spółki energetyczne, które już podpisały umowy z samorządami, aby renegocjowały te umowy i obniżyły ceny energii do poziomu sprzed planowanych kilkudziesięcioprocentowych podwyżek?

Mówienie o tym, że samorządy sobie poradzą… Panie ministrze, samorządy tworzą mieszkańcy. Skutki podwyżek cen energii poczujemy wszyscy. Wyższe koszty muszą ponieść szpitale, więcej będzie kosztowało uliczne oświetlenie, droższa będzie komunikacja miejska itd. W moim rodzinnym mieście, w Jaworznie, większość komunikacji publicznej to elektryczne autobusy. Trudno w takiej sytuacji powiedzieć, że mieszkańcy nie odczują wzrostu cen energii.

Mam jeszcze następujące pytanie. Skoro, jak się zdaje, nie będzie podwyżek cen energii, to w takim razie jaki jest sens powoływania Funduszu Efektywność Energetycznej i Rekompensat? Czy to ma być instytucja istniejąca poza ministerstwem, jako odrębne ciało? Jakie będą koszty zarządzania tym funduszem? Czy zostanie powołany zarząd i zatrudni się pracowników? Jak to ma się przedstawiać w szczegółach? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pan poseł Robert Winnicki, proszę bardzo.

Poseł Robert Winnicki (niez.):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, niezależnie od tego, w jakiej formule się to zrealizuje, to oczywiście pan premier Morawiecki wczoraj skłamał, prze-

mawiając z mównicy sejmowej, ponieważ podwyżki cen prądu odczujemy wszyscy. Odczuje je każdy Polak, który się składa na budżet państwa. Tak czy inaczej trzeba będzie zapłacić więcej, w tej czy innej formie, niezależnie od tego czy dołożą się spółki, czy zrobi to bezpośrednio budżet. Polska, Polacy, sfera publiczna, na którą się wszyscy składamy, zapłaci więcej za droższy prąd. Taka jest prawda.

Szanowni państwo, prąd staje się droższy z jednego podstawowego powodu, a mianowicie dlatego, że państwo nie wypowiedzieliście pakietu klimatycznego Unii Europejskiej, a przypominam, że nasza produkcja opiera się na węglu. To jest mój zasadniczy zarzut, a w zasadzie jeden z dwóch zasadniczych zarzutów. Jeżeli przez trzy lata utrzymuje się i rozwija produkcję opartą na wykorzystaniu węgla, to można zrobić w tym czasie jedną z dwóch rzeczy: albo powiedzieć Polakom – słuchajcie, rozwijamy produkcję opartą na węglu w warunkach, w których Unia Europejska coraz bardziej zaostrza politykę antywęglową, jeśli chodzi o produkcję energii elektrycznej, albo należało powiedzieć Polakom – tak, rozwijamy produkcję opartą na węglu, ale w związku z polityką Unii będziecie płacić coraz więcej za energię. Trzecim wyjściem było wypowiedzenie pakietu klimatycznego Unii Europejskiej. Żeby była pełna jasność, ten pakiet ma się nijak do zmian zachodzących w klimacie. Europa w porównaniu do Stanów Zjednoczonych, Chin czy Indii jest stosunkowo niewielkim producentem CO_2 i wpływ europejskiej polityki klimatycznej na klimat jako taki, jest znikomy. Miejmy tego świadomość.

To oczywiście nie znaczy, że opowiadam się przeciwko idei czystego powietrza i nie jestem za zwalczaniem w Polsce zjawiska smogu. Wprost przeciwnie. Uważam, że działania w tym celu są absolutnie potrzebne, ale konieczne jest także przemyślenie tego, co robić z polskim węglem i w jaki sposób to robić. Jak na razie mamy zmarnowane trzy lata na restrukturyzację górnictwa. Poza prostym zamykaniem kopalń państwo nic więcej nie zaproponowaliście. To raz. Dwa – od trzech lat atom zupełnie leży. Rządzący w tej sprawie kluczą. Koszt budowy elektrowni atomowej to mniej więcej roczny koszt 500+. Myślę, że można było taką elektrownię postawić, naprawdę.

Trzecia rzecz, szanowni państwo, to OZE, rozsądne OZE i dostosowane do polskich warunków. Ten segment nie jest rozwijany w należyty sposób. Stoimy u progu katastrofy, która musiała się zdarzyć i którą można było spokojnie przewidzieć, a mimo to – jak to się mówi – zima zaskoczyła drogowców. Dziś pod znakiem zapytania staje nie tylko polska energetyka, ale również związana z tym stabilność budżetowa. Jakie my mamy perspektywy? Otóż takie, że polityka klimatyczna Unii będzie raczej zaostrzana niż luzowana. Tymczasem alternatywne źródła energii po trzech latach państwa rządów leżą odłogiem, z głównym źródłem, tym które faktycznie mogłoby stanowić dla nas realną alternatywę, czyli z atomem na czele. Oczywiście atom to nie jest rozwiązanie na rok 2018 ani na 2020, nawet gdyby odpowiednie decyzje zapadły w roku 2016 i były teraz realizowane.

Chcę wyraźnie podkreślić na zakończenie, że w warunkach gospodarki opartej na węglu jedynym rozsądnym wyjściem dla Polski jest wypowiedzenie pakietu klimatycznego Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pani poseł Monika Rosa, proszę bardzo.

Poseł Monika Rosa (N):

Panie ministrze, kilka dni temu na konferencji prasowej mówił pan, że na jego polecenie spółki energetyczne znalazły miliard złotych oszczędności. W związku z tym prezes URE wydał komunikat mówiący, że skoro są takie oszczędności, to trzeba przemyśleć nowe wnioski taryfowe. Pan minister stwierdził, że nie są to oszczędności, tylko zyski, a ostatecznie dowiedzieliśmy się, że chodzi o pewien fundusz, a w zasadzie o jednorazową wpłatę na ten fundusz w wysokości 1 mld zł.

Po wystąpieniu pana premiera Morawieckiego, bardzo płomiennym, okazało się, że podwyżek jednak nie będzie. Wtedy powiedział pan, że w związku ze zmianą sytuacji spółki energetyczne wycofają wnioski taryfowe. Dzisiaj dowiadujemy się, że podwyżek w przyszłym roku nie będzie, chociaż nie wiadomo, czy nie będzie ich również w roku następnym, kiedy będzie już po wyborach. Nadal jednak nie wiadomo, dla kogo tych pod-

wyżek w nadchodzącym roku nie będzie. Nie będzie ich dla osób fizycznych, ale czy nie będzie ich także dla małych i średnich przedsiębiorstw, samorządów i przedsiębiorstw energochłonnych? A może jednak będą? Prawdę mówiąc, nic nie wiemy.

Panie ministrze, moje pytania są następujące: Czy powstanie zapowiadany fundusz, czy będą podwyżki cen energii, jeśli tak, to od kiedy i dla kogo i wreszcie kiedy się o tym w końcu dowiemy? Samorządy planują budżety, firmy planują swoje budżety, jest koniec roku i ci ludzie nie wiedzą, co mają robić.

Podczas szczytu klimatycznego w Katowicach pan minister powiedział, że obecny poziom wydobycia węgla będzie potrzebny przez najbliższych 20 lat. To jest dokładny cytat z wystąpienia pana ministra. W polityce energetycznej Polski, zakładam, że pan minister ją doskonale zna, zostało zapisane, iż udział węgla do 2040 r. będzie wynosiło ok. 33–35%. Jak to się ma do wydobycia węgla przez najbliższe 20 lat na obecnym poziomie? Jak to się ma do importu węgla z Rosji? Obecny poziom polskiego wydobycia to ok. 63 mln ton, natomiast sprowadzamy 19 mln ton, z czego 75% pochodzi z Rosji.

I jeszcze ostatnie pytanie… Albo nie, na tym skończę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Proszę pan ministra o odniesienie się do pytań zadanych przez państwa posłów.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Pytań było dużo, ale niektóre z nich dotyczyły tych samych kwestii. Ponieważ nie zdołałem jeszcze ich odpowiednio pogrupować, odniosę się po kolei do poruszanych wątków.

Państwo posłowie odnosiliście się zarówno do moich wypowiedzi, jak i do słów pana premiera Morawieckiego. Kilkukrotnie była poruszana sprawa węgla. Postaram się rozwiać zgłaszane wątpliwości. Zacznę do odniesienia się do ostatniej wypowiedzi pani poseł. Ten wątek pojawił się chyba w trzech pytaniach. Szanowni państwo, w Katowicach, po pierwsze, odnosiłem się do przedstawionej przez nas propozycji polityki energetycznej Polski do 2040 r. W tej chwili znajduje się ona w procesie konsultacji i dopiero po jego zakończeniu będziemy mogli mówić o ostatecznym kształcie tej polityki. Nastąpi to dopiero w połowie stycznia. We wspomnianej propozycji przyjęliśmy założenie, które przedstawiłem, iż praktycznie w energetyce nie zmieni się ilość węgla kamiennego. Podtrzymuję to założenie, ale oczywiście dostrzegamy problem, że działalność wydobywcza będzie zanikać. Na Śląsku raczej nie liczymy na budowę nowych kopalń. Samorządy nie uwzględniają takich inwestycji w swoich planach zagospodarowania przestrzennego. Z punktu widzenia potrzeb energetyki mamy jednak wynegocjowane odpowiednie stanowisko w sprawie węgla uwzględniające punkt widzenia europejskiego planu dla energii i klimatu, który jest równorzędny do naszej polityki energetycznej, z tą różnicą, że plan kończy się na roku 2030, a my przekazaliśmy perspektywę do 2040 r. Komisja Europejska oczekuje od nas, do końca roku, perspektywy do 2030 r. i taka perspektywę przedstawimy. Oczywiście nasze propozycje nie mogą być skrajnie odmienne od zamierzeń europejskich. Istota zagadnienia leży w tym, co będzie widać, jak już pokażemy nasz mix energetyczny, że praktycznie do 2030 r. zużycie węgla kamiennego w Polsce nie zmieni się, ale do 2040 r. będzie już o kilka milionów ton niższe, co jest zjawiskiem korzystnym, także z punktu widzenia wielkości importu węgla. Tu sytuacja jest jasna.

Inna sprawa, która wymaga reakcji, to wyczerpujące się pokłady węgla brunatnego. W kilku wypowiedziach dotknęliście państwo sedna zagadnienia, mówiąc o strategicznych decyzjach. Takie decyzje nas czekają, ponieważ koszty wybudowania elektrowni wraz z kopalnią są znaczne. Trzeba te inwestycje łączyć, ponieważ węgiel brunatny, biorąc po uwagę jego pyłowy charakter, nie może być przewożony. Właściwie jedyna inwestycja, która jest w tej chwili możliwa z punktu widzenia decyzji środowiskowych i społecznych, to Złoczew. Może on nieco przedłużyć żywotność energetyki węgla brunatnego, ale tylko co najwyżej na poziomie połowy potencjału Bełchatowa. Prognozy pokazują, że ok. 2034–2035 r. skończą się złoża bełchatowskie zasilające tamtejszą energetykę. Musimy podjąć decyzję co dalej. Bełchatów to potężny węzeł sieciowy, a żeby zbudować w innym miejscu nowe elektrownie, to trzeba na ten cel ponieść o wiele większe nakłady. Wszystko więc pokazuje, że w Bełchatowie musi być budowana nowa elektrownia. W naszej polityce energetycznej wskazujemy, że powinniśmy tam postawić elektrow-

nię jądrową. Musi ona niejako równolegle rozpocząć działalność, ponieważ ok. 2034 r., kiedy wyczerpią się złoża węgla brunatnego, znajda się one w systemie zanikowym, potencjał energetyczny Bełchatowa zacznie maleć, nawet jeśli elektrownia będzie działać. Taka sytuacja oznacza dla nas konieczność podjęcia pilnych decyzji. Zgadzam się w tym miejscu z panem posłem Winnickim, że to naprawdę ostatni dzwonek, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie, w jakim kierunku będziemy podążać. Być może te rozstrzygnięcia powinny nastąpić wcześniej, ale niosą one ze sobą poważne konsekwencje gospodarcze i powstają, jak to zwykle bywa, uwzględniając szereg racji różnych resortów. Minister energii nie podejmuje takich decyzji samodzielnie. Decyzje w takich sprawach podejmuje rząd. Polityka energetyczna Polski musi zostać zatwierdzona przez Radę Ministrów jako załącznik do Prawa energetycznego i załącznik do SOR-u.

W tym obszarze chciałbym państwu przede wszystkim wskazać na powyższe kwestie. Wszystko, o czym mówimy, posiada akceptację Komisji Europejskiej, która wykazała zrozumienie dla naszych możliwości, jako państwa. Pozostawienie energetyki węglowej wynika z naszych możliwości i naszej specyfiki. Polski w tej chwili nie stać na szybszą likwidację energetyki węglowej i postawienie na jej miejscu innej. Naszego kraju na to po prostu nie stać.

Druga istotna rzecz jest taka, iż wiąże się to z niezależnością energetyczną. Chwalimy się naszą niezależnością energetyczną, jesteśmy z tego tytułu podziwiani i nie możemy tej niezależności stracić. Oparcie się na imporcie energii elektrycznej z zewnątrz jest takie samo, jak oparcie się na energii elektrycznej pozyskiwanej z gazu. Musi być dywersyfikacja, muszą być podwójne możliwości. Nigdy nie przewidzimy bowiem wszystkich okoliczności, które wiążą się z importem surowców. Nawet jeśli nastawilibyśmy się tylko na dostawy gazu z Zachodu, mamy ku temu możliwości techniczne, to i tak wszystkiego nie przewidzimy. Zakres ewentualnych zagrożeń terrorystycznych jest z tamtej strony na tyle poważny, że musimy myśleć o dywersyfikacji i dlatego budujemy gazociąg Balic Pipe. Po podpisaniu ostatniej umowy międzyrządowej i po dokonanych projekcjach zakładamy, że praktycznie od przedwczoraj rozpoczęło się fizyczne przystąpienie do budowy. Skończył się etap negocjacji i przygotowań, a rozpoczął etap budowy.

Przystąpiliśmy także do rozbudowy gazoportu. Prace zostały fizycznie rozpoczęte. Warto podkreślić, że jeśli chodzi o gaz jesteśmy coraz bliżej niezależności, jesteśmy coraz lepiej zdywersyfikowani. Musimy pamiętać o tym, aby taki stan utrzymać w energetyce. Jest to niezwykle ważne i traktowane ze zrozumieniem przez Komisję Europejską. Nie mamy żadnych złych konkluzji w tej dziedzinie. Mówię o tym nieco więcej, ponieważ jest to podwalina naszej przyszłości, pokazuje, w jakim kierunku będziemy szli z całością mixu energetycznego.

Dwa lub chyba nawet trzy razy w zadawanych pytaniach pojawiała się kwestia OZE. Z punktu widzenia społecznego odbioru system budowy OZE w niewielkiej odległości od domów, mieszkań i osiedli mieszkaniowych, został przyjęty bardzo źle. Prawie 100 tysięcy członków liczą w Polsce różnego rodzaju stowarzyszenia antywiatrowe. Nie jest bynajmniej tak, że w tej sprawie zrobiło się już cicho. W życie weszła natomiast tzw. ustawa odległościowa. Zapis w tej ustawie natychmiast zakazywał budowy, nawet tam, gdzie były już wydane pozwolenia i wszystko zostało przygotowane. Zgodnie z prawem, pozwolenie na budowę traktuje się jako rozpoczęcie budowy. Musieliśmy wszystko odwrócić, ponieważ Polsce groziły z tego tytułu duże odszkodowania. Ewentualna zmiana tych decyzji oznaczała stratę ok. 1000 MW, na które ogłosiliśmy aukcję. Dyskusje były oczywiście w tej sprawie bardzo trudne, kiedy staraliśmy przekonać stowarzyszenia, że naprawdę musimy tak zrobić i pokazywaliśmy, jakie koszty będziemy musieli ponieść. Sytuacja nadal jest trudna, ale na szczęście aukcje zostały przeprowadzone. Zgodnie z intencją Komisji Europejskiej mamy wdrożony system aukcyjny. W tym roku odbyły się aukcje zarówno na instalacje wiatrowe, na ok. 800 MW czy na 500 MW? Tego nie pamiętam. Rozstrzygnięto także aukcje na panele fotowoltaiczne, ale ponieważ nie mam ze sobą twardych danych, to nie będę operował liczbami. W każdym razie rozstrzygnięto również te aukcje i praktycznie wszyscy starający się uzyskali zgodę. Duże zainteresowanie jest także biogazowniami. Szykujemy aukcje na przyszły rok i wszystko wskazuje,

że te obszary będą się w Polsce dynamicznie rozwijały. Nasze działania w tym zakresie przyjmują z zadowoleniem zarówno przedstawiciele samorządów, jak i pracodawców.

Trzeba powiedzieć, że prawie 45 tysięcy instalacji prosumenckich to wręcz rewolucyjny skok do przodu. Zwiększyliśmy w tym momencie moc z niewiele ponad 100 MW do ponad 350 MW. Wyraźnie widać duże zainteresowanie tym zagadnieniem. Rozwój energetyki rozproszonej bardzo nas cieszy. Mówienie, że zatrzymujemy i chcemy likwidować OZE nie ma racji bytu. Chcę podkreślić raz jeszcze, że polityka energetyczna Polski do 2040 r. jest tylko prognozą. Oznacza to, że patrzymy przede wszystkim na trendy. Wiadomo, że jeśli są stworzone warunki do rozwoju energetyki na morzu, a w Polsce zostały one stworzone, pamiętajmy, że takie warunki tworzy się długo, to w Polsce będzie tak jak w innych krajach, czyli wolniej lub prawie wcale nie będzie się rozwijać energetyka na lądzie, a inwestorzy skierują się na morze z bardzo prostej przyczyny, ponieważ efektywność wykorzystania energetyki morskiej jest dwa razy większa od efektywności energetyki lądowej. Każdy chce oczywiście sprzedawać więcej prądu i więcej na nim zarabiać. Należy się z tym liczyć. W Polsce tworzenie sprzyjających warunków ku temu znajduje się na ukończeniu i już w niedługim czasie, myślę że już w przyszłym roku, rozpoczną się starania o koncesje. Chcemy być przygotowani aż na 6000 MW na morzu. Jestem przekonany, że ta energetyka powstanie dosyć szybko. Musimy jednak regulacyjnie przygotować energetykę rezerwową. Trzeba bowiem obok postawić drugie tyle mocy, które będą w rezerwie. Jak wiadomo, nawet 50% to nie jest 100% i dlatego trzeba budować równolegle elektrownie gazowe, jeśli już nie węglowe i stąd, zakładając oczywiście, że Balic Pipe zostanie zrobiony, chcemy mieć 100% pewności i dlatego będziemy budować dwie pierwsze elektrownie gazowe w Dolnej Odrze. Chodzi o to, aby znaleźć się jak najbliżej gazoportu ze względu na konieczność zapewnienia pewnego dostępu do źródła zasilania. Tak wyglądają nasze najbliższe plany. Mówię o nich, aby rozwiać artykułowane wątpliwości, bo informacje na ten temat są bardzo niejasne i pogmatwane.

W tej chwili chciałbym przejść do odpowiedzi na pytania dotyczące cen energii. Jak już podkreślałem, jest oczekiwanie, abyśmy zajęli w tej kwestii jednoznaczne stanowisko. Ja to rozumiem. Dla mnie kierunkowskazem jest oczywiście wypowiedź premiera. To nie ulega wątpliwości i w ogóle nie ma o czym dyskutować. Z drugiej jednak strony trzeba pamiętać, że spółki są niezależne. Do tej kwestii chciałbym nawiązać. Powiedziałem wyraźnie, że przypuszczam, iż spółki energetyczne wycofają w tej sytuacji swoje wnioski taryfowe, ale nigdy nie powiedziałem, że im to nakażę ani że mogę to zrobić. Ja tego nie mogę zrobić. Nie mogę także nic im nakazać. Jedyne co mogę, to wyartykułować swoje przypuszczenia. Na dziś jednak wyraźnie widać, po analizie pytań URE, że spółki nie będę wycofywały wniosków. Brak jest podstaw do tego, aby w tym momencie wycofać wnioski. W jaki sposób podejdziemy do tej sprawy nadal pozostaje otwartą kwestią i dlatego podkreślam, że aby postępowanie i procedura prowadzona przez resort miały silny fundament wcześniej potrzebna jest decyzja prezesa URE. Bez tej decyzji moje słowa to tylko przypuszczenia i przewidywania. Jest to tylko prognoza ewentualnych działań i nic więcej.

Przygotowujemy się na rozwój sytuacji wariantowo i chcę to wyraźnie podkreślić. Najdalej idący jest wariant przewidujący rekompensaty i dlatego go państwu przedstawiłem. Uzyskaliśmy zgodę Komisji Europejskiej na działania zmniejszające społeczne koszty podwyżki cen energii. Komisja przyznała, że podwyżki są niezależne od naszych decyzji i od naszej sytuacji gospodarczej i z tego powodu wyraziła zgodę na ożywienie puli starych praw do emisji, abyśmy mogli z nich skorzystać. W efekcie, jako ministerstwo mamy do dyspozycji 4 mld zł. Możemy też skorzystać, mówiłem o tym wcześniej, z 1 mld zł, jeśli zdecydujemy się wziąć te pieniądze z zysków spółek. Od razu chcę państwu powiedzieć, jaki zapis w tej kwestii zaproponowaliśmy. Czy zostanie utrzymany w takim brzmieniu, tego nie wiem, bo mówię cały czas o wersji z brudnopisu propozycji naszych prawnych rozwiązań. W proponowanej wersji jest zapisane, że wprowadza się jednorazową wpłatę klimatyczną z zysku. Wpłata klimatyczna z zysku stanowi dochód budżetu państwa. Jej wysokość nie jest określona, nawet we wspomnianym brudnopisie, i pochodzi ze skonsolidowanego wyniku spółek za 2018 r. osiąganego przez grupy

kapitałowe. Tak wygląda propozycja naszego rozwiązania, ale jest to propozycja decyzji prawnej, ponieważ jak wiadomo, spółki same takiej decyzji podjąć nie mogą.

Można więc powiedzieć, że w takim zakresie, poprzez odpowiedni przepis minister energii może zaproponować rozwiązanie, ale czyni to pod adresem Wysokiej Izby, a nie spółek energetycznych. Tego rodzaju decyzje były już podejmowane, bo takie wpłaty z zysku mają na przykład miejsce w przypadku KGHM. Zdecydowali o tym wcześniej państwo posłowie. Takie rozwiązania są możliwe. W ramach rekompensat udział budżetu państwa został przewidziany właśnie w związku z tą wpłatą klimatyczną. Zaznaczam jednak, że nic nie jest jeszcze przesądzone. Propozycję odczytałem państwu z brudnopisu naszych propozycji, ponieważ zarówno opozycja jak i dziennikarze koniecznie domagają się, abyśmy informowali o naszych pomysłach, żebyśmy mówili, co chcemy zrobić i jakie mamy w tym zakresie propozycje. Wszyscy wiemy, że te propozycje nie są stabilne i zamknięte. Wszystkie one mają na razie ruchomy charakter. Pewne jest tylko jedno w tym momencie. Jeśli założymy, że Wysoki Sejm zaakceptuje wpłatę klimatyczną z zysku, jak to kiedyś uczynił w przypadku KGHM, tyle że na inne cele, to wtedy do dyspozycji będziemy mieli nie 4 mld zł tylko 5 mld zł.

Nie wiem, czy pominąłem jakieś pytania? Myślę, że to co powiedziałem, odpowiada także na pytanie o celowość powołania Funduszu Efektywności i Rekompensat. Jeśli pójdziemy w tym kierunku, jaki przedstawiłem, to fundusz ma oczywiście sens. W jakim ostatecznym wariancie byśmy do zagadnienia nie podeszli, to zawsze skorzystamy z tych środków, w taki lub inny sposób. Kwota jest już przygotowana i może zostać wykorzystana do łagodzenia skutków podwyżek cen energii. Jeśli założymy, że wybierzemy opcję bez podwyżki cen, to pewne sprawy muszą i tak zostać w jakiś sposób zrekompensowane. Spółki energetyczne muszą otrzymać konkretną rekompensatę, aby nie wpadły w pułapkę braku dalszych możliwości inwestycyjnych.

Na tym chciałbym zakończyć odpowiedzi na dotychczasowe pytania. Dodam jeszcze, że nie doszło do zmiany zdania z naszej strony, a jedynie odnosimy się do różnych propozycji, przy czym raz jeszcze podkreślam, że wszystkie one są na razie tylko propozycjami w formie pomysłów, które powstają w Ministerstwie Energii, i zmieniają się w zależności od tego, co jest konieczne do wzięcia pod uwagę w danym momencie i jakie są reakcje zewnętrzne na nasze inicjatywy. Z konkretnym projektem ustawy przyjdziemy do państwa w momencie, kiedy prezes URE zakończy swoje postępowanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję panu ministrowi. Następnymi mówcami będą, w kolejności: pan przewodniczący Włodzimierz Karpiński i pan poseł Tomasz Nowak. Bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Karpiński (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie ministrze, jednym słowem – nieprawdopodobny bałagan. Pan ma szlachetne intencje, to się wyczuwa, niesie pan, powiedziałbym dobrotliwe przesłanie, ale mamy do czynienia z realną gospodarką. Moim zdaniem po wczorajszym wystąpieniu premiera nasze dzisiejsze obrady są bezprzedmiotowe.

Pan odnosi się do tego, co kiedyś wcześniej powiedział, albo proponuje żebyśmy deliberowali a dziennikarze przestali się dopytywać itd. Twarde fakty są jednak takie, że wpłynęły wnioski o podwyżki taryf. Wczoraj usłyszeliśmy od premiera, że podwyżek nie będzie, a pan w międzyczasie dokonywał ekwilibrystyki, z której wynikało, że podwyżki trochę będą, a trochę ich nie będzie. Od 2017 r., według ekspertów, cena uprawnień ma rosnąć średniorocznie o ok. 25%. Można się było do tego przygotować. W sumie muszę przyznać, że poseł Winnicki zauważył bardzo trafnie, że albo należy wypowiedzieć pakt klimatyczny, jeśli obecny rząd stawia na taka strukturę wytwarzania energii, na jaką stawia, albo trzeba się przygotować do rozwiązania problemu. Tymczasem wy ani nie wypowiadacie paktu klimatycznego, ani nie jesteście przygotowani do działania. Przy okazji zauważę, że był pan nieprecyzyjny, panie ministrze. Pakt został podpisany w 2008 r. i to jest prawda, ale trzeba równocześnie dodać, że w marcu 2007 r. na cele kierunkowe, tzw. 3x20, zgodził się jeszcze świętej pamięci Lech Kaczyński i miało to miejsce za rządów Jarosława Kaczyńskiego. Dopiero na podstawie tych celów powstał pakt klimatyczny. Był on de facto emanacją tego, na co wcześniej zgodził się rząd Prawa

i Sprawiedliwości, Samoobrony i LPR. Mówię o tym dla porządku, skoro rozmawiamy o faktach i zależy nam na prawdzie.

Eksperci twierdzą, że w 2019 r. polska gospodarka zapłaci 15 mld zł więcej niż w roku 2016, a w 2020 r. będzie to o 22 mld zł więcej. Zainteresowanych odsyłam do raportu Instytutu Jagiellońskiego. Jeśli wczoraj nawoływał pan do dbania o silną gospodarkę i przekonywał, że wzrost gospodarczy jest troską nas wszystkich, to w jaki sposób zamierza pan tę gospodarkę czynić konkurencyjną, jeśli krwioobieg gospodarczy stanowi system energetyczny? Państwo zmonopolizowaliście i usztywniliście strukturę wytwarzania energii. Dzisiaj płacimy wszyscy za to cenę. Być może podwyżki zostaną zamortyzowane, bo nadchodzi rok wyborczy. Świadczyć może o tym także dzisiejsze pańskie oświadczenie, że obowiązuje pana kierunkowa decyzja premiera Morawieckiego, tylko proszę nam powiedzieć, co będzie w roku 2020 i później, w kolejnej dekadzie? Jeśli dziś użyje pan instrumentów, o których mówił, i sprzeda wcześniej uprawnienia do emisji, to koszty w następnej dekadzie wystrzelą jak z trampoliny. W jaki sposób zamierza pan długofalowo utrzymać konkurencyjność naszej gospodarki? To jedna kwestia.

Kwestia druga. Panie ministrze, zaproponował pan projekt polityki energetycznej do 2040 r. Pytanie brzmi: Kto ma to sfinansować? W tej chwili przekładacie państwo pieniądze z jednej kieszeni podatnika do drugiej kieszeni i przy okazji drogo je dystrybuujecie poprzez administrację rządową. Za ponad 11 mld zł kupiliście na Śląsku społeczny spokój, ale nie zrealizowaliście w zasadzie żadnych głównych celów związanych z modernizacją sektora. Import węgla rośnie i doskonale pan wie, że nadal będzie rósł, bo nie ma sposobu na to, aby ten surowiec zastąpić, a z drugiej strony nie posiadamy możliwości zwiększenia wydobycia, które pozwoliłoby pokryć zwiększone zapotrzebowanie. Podobnie postępujecie w przypadku realizacji polityki energetycznej.

Jeśli pan mówi, że zobowiązał spółki do audytu, to co w takim razie robią na co dzień rady nadzorcze w tych spółkach? Uważam, że bardzo dobrze, iż przynajmniej Urząd Regulacji Energetyki, w osobie pana prezesa, w tej sytuacji trzeźwo się zachowuje, bo stwierdził, że jeśli spółki energetyczne znalazły miliard złotych to chyba wątpliwe są uzasadnione koszty, które stanowiły bazę do przedstawienia wniosków o podwyżki cen energii. To wszystko jest wielkim, niewyobrażalnym wręcz bałaganem, panie ministrze.

Na koniec jeden smaczek. Wczoraj na pytanie posła Mężydło odpowiedział pan, że zdecydowaliście się na węgiel w Ostrołęce, bo wszystko na ten węgiel było już przygotowane i dlatego nie budujemy gazowej siłowni. W takim razie zadaję pytanie, dlaczego – mając już rok temu pozwolenie na budowę i pozwolenia środowiskowe na siłownię gazową w Puławach o mocy 500 MW, zaznaczam, że taka sama siłownia opłacała się we Włocławku oraz jest zbudowana w Płocku – zamknęliście ten projekt, głosząc hasła posłów z Prawa i Sprawiedliwości, że nie będziecie budować elektrowni na ruski gaz? Nie zastanowiliście się, jakie koszty z tego tytułu poniosła nasza gospodarka. Teraz otwieracie projekt za większe pieniądze, o pięć razy mniejszej sile, na stałe paliwo węglowe. Na tym przykładzie, jak w soczewce, widać państwa niekonsekwencję w kontekście tego, co pan powiedział o Ostrołęce i w kontekście realnych działań na przykładzie Puław. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pan poseł Tomasz Nowak, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (PO-KO):

Panie ministrze, nie odpowiedział pan na pytanie, czy ręcznie steruje pan spółkami energetycznymi? Wszystko zdaje się tak właśnie wyglądać. Pan im każe wycofać wnioski taryfowe albo zakazuje im zmiany taryfy. Co to jest, jak nie ewidentnie ręczne sterowanie spółkami? Takie praktyki prowadzą do działania na szkodę energetycznych spółek Skarbu Państwa. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa dotyczy braku konsekwencji w pańskiej wypowiedzi, chociażby jeśli chodzi o energetykę węglową. Bardzo mnie to zaniepokoiło. W polityce energetycznej odnośnie do węgla brunatnego pisze pan, że będzie Złoczew i Ościsłowo. Przed chwilą powiedział pan jednak, że będzie tylko Złoczew. Nie usłyszeliśmy nic na temat Ościsłowa. Od trzech

lat panuje jakiś paraliż decyzyjny w sprawie odkrywki węgla brunatnego, ostatniej być może odkrywki w Polsce, która mogłaby umożliwić transformacyjne przejście całego regionu na korzystanie z odnawialnych źródeł energii. Trzeba sobie wyjaśnić, co dalej z węzłami energetycznymi. Słusznie stawia pan pytanie o to, co dalej po Bełchatowie. Mówi pan w tym kontekście o energetyce jądrowej, co jest chyba zdumiewające. Nie wiem, czy są tam odpowiednie zasoby wody pozwalające na produkcję energii jądrowej. Zwracam panu uwagę, że taki sam węzeł energetyczny jest w tej chwili w PAK-u, a państwo go swoją polityką paraliżujecie i doprowadzicie do tego, że PAK przedwcześnie zakończy produkcję energii elektrycznej. Gdyby była odkrywka Ościsłowo, to powinien on transformacyjnie przejść, w sposób bardzo spokojny, do energetyki OZE w ciągu najbliższych 10–15 lat. W tej chwili zabieracie wspomniane 10–15 lat i nagle okazuje się, że węzeł energetyczny PAK stanie pod wielkim znakiem zapytania. Co my tam będziemy wprowadzać? Jaki prąd? Skąd go będziemy wprowadzać do systemu energetycznego Polski?

Kolejne niekonsekwencje. Niech pan sobie wyobrazi, zresztą nie musi pan sobie tego wyobrażać, bo doskonale o tym wie, że kiedy przychodziliście do rządu, to opowiadaliście o odnawialnych źródłach energii i stawialiście na geotermię. Tymczasem jak się sprawy mają z perspektywy mojego regionu? Za czasów naszych rządów był odwiert w Koninie. Woda ma jakieś 97–98 stopni ciepła. Nie możemy jednak uzyskać środków na sfinansowanie drugiego odwiertu i zbudowanie w Koninie elektrociepłowni, ponieważ nagle okazało się, że wszystkie projekty geotermalne nie są już przez rząd realizowane, a jedyny podmiot, który się nimi na serio zajmuje, jest kontrolowany przez ojca Tadeusza Rydzyka, ale u niego woda jest zdecydowanie mniej ciepła.

Pojawiają się znaki zapytania, które wyraźnie wskazują, że w tych działaniach nie ma żadnej logiki i konsekwencji. Powiedzmy sobie wyraźnie: transformacja musi się dokonać, musi się w odpowiednim momencie skończyć węgiel i my musimy się zmieniać, krok po kroku. Nie rozumiem naprawdę, dlaczego w polityce energetycznej stawiacie się przeciwko wiatrowi na lądzie? O co tu chodzi? Mamy przecież pogórnicze tereny, na których można by spokojnie budować farmy wiatrowe. Jaka jest wasza logika? Żadna, bo o wszystkim przecież decyduje tylko polityka. Tak było w przypadku obniżki cen energii, a w zasadzie zablokowaniu podwyżek ogłoszonym przez pana premiera. Tak samo polityka decyduje o tym, że geotermii nie ma w Koninie i że nie ma energetyki wiatrowej na lądzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. W tej chwili głos zabierze pan przewodniczący Wojciech Zubowski.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo, chciałbym niektórym z was zwrócić uwagę na pewne fakty, bo być może macie jakieś problemy z pamięcią. Pozwolę sobie na przytoczenie pewnych faktów i pewnych danych, między innymi w związku z wypowiedzią pana przewodniczącego Karpińskiego. Po pierwsze, powoływanie się na podpisanie pewnych zobowiązań zaciągniętych przez świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W najlepszym razie, szanowni państwo, było to jedynie wytyczenie kierunku, a to pan Donald Tusk, na szczęście już były premier, podpisał dokumenty, które zobowiązały nas do wprowadzenia pakietu w takiej, a nie innej formie. To po pierwsze.

Po drugie, jeśli mówimy o kwestiach dotyczących renegocjacji, to przypomnę wyniki głosowania, które miało miejsce w Sejmie pod koniec marca 2012 r. Na liście wówczas głosujących widnieją takie nazwiska jak Aziewicz, Czerwiński i Karpiński. Czego to głosowanie dotyczyło? Pozwolę sobie odczytać, żeby nie popełnić błędu. Chodzi o głosowanie nad przyjęciem wniosku o odrzuceniu w całości poselskiego projektu uchwały w sprawie rozpoczęcia przez rząd RP renegocjacji pakietu klimatyczno-energetycznego na szczeblu Unii Europejskiej z respektowaniem zobowiązań stron Konwencji Klimatycznej ONZ i Protokołu z Kioto. Przypominam, że jest to 2012 r., a wniosek złożyło Prawo i Sprawiedliwość. Parlamentarzyści, którzy nam teraz zarzucają, że nic nie zrobiliśmy, wtedy, kiedy sześć lat temu informowaliśmy, że będzie problem, głosowali przeciw uchwale.

Co państwo teraz mówicie? Opowiadacie, że my coś zawaliliśmy? Sprawdźcie wyniki głosowania.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Proszę nie podnosić głosu.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Przepraszam, pani poseł, może się trochę uniosłem, ale czasami tak jest, że pod wpływem chwili, kiedy człowiek widzi taką hipokryzję, daje się ponieść emocjom. Wiem, że to nie wypada i dziękuję za zwrócenie mi uwagi.

Poseł Włodzimierz Karpiński (PO-KO):

Panie przewodniczący, przecież dzisiaj może pan to spokojnie przeprowadzić przez Sejm. Nic nie stoi na przeszkodzie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Czas na renegocjacje już był i dlatego pytam, co z tym zrobiliście? Kolejne pytanie dotyczy polityki energetycznej pana Donalda Tuska i pani Kopacz. Sprawdźcie sobie medialne wypowiedzi, które padały, gdy te zobowiązania były pospisywane. Mogę się mylić, ale to bodaj „Rzeczpospolita" napisała, że polski rząd klęka przed innymi na kolana. Tak było?

Następne pytanie, jeśli mówimy o polityce energetycznej. Gdybyśmy mieli elektrownię atomową zapowiadaną w 2008 i w 2009 r., a przypominam, że to pan Tusk zapowiadał pierwsze odbiory energii z polskiego atomu na rok 2019, to być może nie mielibyśmy tego problemu, z którym borykamy się dzisiaj.

Ostatnia rzecz, w związku z wypowiedzią pana ministra i wystąpieniami posłów Platformy Obywatelskiej. Zarzucacie nam państwo, że dopiero po trzech latach od objęcia rządów przez Prawo i Sprawiedliwość pojawił się program energetyki do 2040 r. Chcę zapytać, co dostaliśmy po ośmiu latach waszych rządów? W ostatnim roku dostaliśmy tylko program dla Śląska, który w zasadzie był jakąś broszurką, zbiorem pobożnych życzeń. Nie było w nim żadnych faktów ani konkretów. Myślę, że możemy wyraźnie powiedzieć, iż w przeciwieństwie do was, po trzech latach naszych rządów mamy nareszcie w konsultacjach konkretny program, do którego są wpisane określone dane liczbowe. Na razie dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. W kolejności zgłoszeń pan poseł Zdzisław Gawlik, a później pan poseł Andrzej Czerwiński, bardzo proszę.

Poseł Zdzisław Gawlik (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, jeśli można, to zacznę od końca, tzn. od wypowiedzi przewodniczącego Zubowskiego. Myślę, że byłoby ciekawie, gdyby pan minister i pan przewodniczący zechcieli odpowiedzieć na pytanie, co przez ostatnie trzy lata zostało zrobione w projekcie jądrowym? Ten projekt był rozpoczęty przez was. Został wpisany w politykę w 2006 r. Co zrobiono w 2007 r., co zrobiono przez ostatnie trzy lata? Niech pan odpowie na pytanie, co zrobiono? Mam nadzieję, że pan słyszał i pamięta, co mówiono na posiedzeniu naszej Komisji, kiedy rząd był pytany o stopień postępu w zakresie badań środowiskowych rozpoczętych za czasów tego niedobrego rządu PO-PSL, który podobno nic nie robił. Minister mówił, że dalej bada i bada i nie wiadomo, kiedy skończy. Nadal powtarzane są dwie lokalizacje, które zostały wskazane wcześniej i w stosunku do których zostały podpisane umowy. Minister zapowiada, że badania zostaną zakończone mniej więcej w okresie 2019–2020. Wtedy powiedziałem i powtórzę to teraz, że chyba są to najdłużej trwające badania środowiskowe w Europie i na świecie, jeśli chodzi o projekt jądrowy. Przez trzy lata, tak naprawdę, nie zrobiono nic.

Poza tym, jeśli chodzi o projekt jądrowy, to występuje jakaś informacyjna kakofonia. Komisja Europejska rządowi coś zatwierdziła, jeśli chodzi o ten projekt, ale jakie informacje otrzymaliśmy ze strony rządu? Najpierw, że finansujemy sami. Później, że ktoś nam przyniesie pieniądze i zafunduje nam inwestycję, tak jak kiedyś zafundowano nam budowę Pałacu Kultury i Nauki. Jeszcze później, że jakieś spółki wejdą, a następnie, że wyjdą. Mam wrażenie, że poza tą informacyjną kakofonią nie dzieje się dokładnie nic.

Jeśli się jednak dzieje, to niech nam pan powie, panie przewodniczący Zubowski, co przez ostatnie trzy lata zostało zrobione przez was w zakresie realizacji projektu jądrowego? Pal sześć już okres lat 2006–2007.

Po drugie, mówi pan o staranności. Ta staranność miała miejsce w marcu 2007 r. i była dokładnie taka sama jak staranność, która wystąpiła w marcu 2017 r., kiedy dyskutowano i podpisywano projekt porozumienia w sprawie ETS. Niech pan, idąc pana tokiem rozumowania, również odwoła się do prasy. Zobaczy pan, jak zachował się minister i co osiągnął dla Polski. Wszyscy mówili, że jest to przegrany proces. Nie potrafiliśmy się porozumieć i zadbać o polski interes. Wtedy zajmowaliśmy się bowiem czymś zupełnie innym, a mianowicie kornikiem. W tamtym momencie dla rządzących był on ważniejszy i wydawało się im, że jakoś to będzie. Jak jest, widzimy dziś na załączonych obrazkach, kiedy sięgamy do polityki z lat 2007–2013 i planujemy, że dziś opchniemy darmowe emisje z tamtego okresu. Dzisiaj, i przez ostatnie trzy lata, jak tylko można, od razu ze wszystkim wyjeżdżamy. Dlaczego nie? A jeśli chodzi o rok 2020, to czy nas to w tej chwili obchodzi? Wiadomo, czy będzie jeszcze istniała polska gospodarka po tym, jak się wypluje wszystko, co tylko da się wypluć?

A teraz kilka zdań na temat kwestii, generalnie rzecz ujmując, energetycznych. Wrócę do nadzoru nad spółkami. Dzisiaj ten nadzór naprawdę wygląda jak w czasie… Wtedy wprawdzie nie było jeszcze spółek, ale jak ocenić sytuację, kiedy z dnia na dzień można powiedzieć, iż znalazło się miliard złotych, ot tak, po prostu. Oznacza to, ni mniej, ni więcej, że zwykli odbiorcy energii są, za przeproszeniem, najnormalniej orzynani na cenie energii. W tej chwili można powiedzieć z dnia na dzień, że cena energii będzie taka lub taka, bo albo znajdą się pieniądze, albo się nie znajdą. Skąd ja mam dzisiaj wiedzieć, jako zwykły odbiorca energii, że tych zaskórniaków nie jest na przykład 1 mld zł, tylko 5 mld zł?

Popatrzmy, co się dzieje z wartością spółek energetycznych. W tym miejscu pytanie do pana ministra: jak zmienia się w czasie wartość tych spółek? Jak zmienia się ich zadłużenie? Ile wynosiło zadłużenie na koniec 2015 r., a jakie jest dzisiaj? Te wielkości są przerażające, ale znakomicie pokazują, co się dzieje w sektorze energetycznym przez ostatnie trzy lata.

Zgadzam się z tym, że to nie jest tylko kwestia jednego rządu. Oczywiście, że nie powinniśmy tak twierdzić, ale dość przykre jest, kiedy państwo uważacie, że można zrobić wszystko, nie licząc się z nikim i z niczym. Zadałbym w tym miejscu pytanie, jaką inwestycję rozpoczętą za tamtego rządu potrafiliście skończyć? To wpływa na wartość spółek, na zadłużenie itd.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Gazoport.

Poseł Zdzisław Gawlik (PO-KO):

Słucham? Cieszy mnie, że jest pan w dobrym nastroju i w dobrym humorze. To sympatyczne, że czuje się pan tak dobrze. Jeżeli to jest ten wasz sukces, to już wiem, w jakiej symbolice się obracamy. Jest w porządku. Pytałem wprawdzie wprost o sektor wytwarzania, ale niech będzie gazoport. To również istotny element. Szanowni państwo, mam satysfakcję, porównując to, co zostało zrobione w latach 2006–2007, z okresem naszych rządów. Czuję satysfakcję. Wystarczy zobaczyć, co wtedy zrobiliście i o ile więcej Polacy zapłacili za waszą ówczesną politykę. Symbolem tego jest Warszewo i nikt tego nie wymaże ani nie wygumkuje. To się stało i wszyscy zapłaciliśmy za waszą nieudolność i niekompetencję w tamtym czasie. Kontraktowanie energii i gazu, prowadzenie inwestycji też jest już symboliczne, ale to temat do dyskusji na inną okazję.

Chciałbym zapytać pana ministra: Co z ceną energii dla jednostek samorządu terytorialnego? Umowy są gotowe.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przepraszam, panie pośle, ale nie brał pan udziału w posiedzeniu od początku, a ten temat był już omawiany. Prosiłbym o poruszanie tych wątków, które na razie nie były dotykane. Nie powtarzajmy tych samych spraw. Akurat od kwestii cen dla samorządów zaczęło się posiedzenie Komisji. Proszę o kolejny wątek.

Poseł Zdzisław Gawlik (PO-KO):

Jeśli tak, to na tym skończę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pan poseł Andrzej Czerwiński, bardzo proszę. Następny będzie pan poseł Andrzej Maciejewski.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chcę poruszyć dwa wątki. Jeden został rozpoczęty przez pana wiceprzewodniczącego. Przypomina, że kiedyś, w dawny systemie byliśmy świadkami sytuacji, że gdy wchodziło się na przykład do restauracji, a coś było brudne lub niepodane na czas, kelner zawsze mówił, że to nie on, tylko kolega. Dzisiaj mam nieodparte wrażenia, że pan wiceprzewodniczący Zubowski chce podążać tym samym utartym szlakiem. Mówi: to nie ja, to kolega i pokazuje na posłów Platformy Obywatelskiej.

Szanowni państwo, w mojej ocenie patriotyzm polega m.in. na uznawaniu ciągłości władzy. Jeśli mamy umowy i mamy prawo, nie tylko nasze i wasze, ale każde, także to które przyjmowano wcześniej w kontekście wspólnotowym, to musimy pamiętać, że to prawo też jest nasze. Według mnie patrioci powinni postępować zgodnie z tym prawem, a nie mówić: to nie ja, to kolega. Jeśli tak, jeżeli uważacie, że pewne rzeczy do was nie należą, to po prostu zmieńcie prawo. Proszę jednak zwrócić uwagę, że jeżeli społeczność się porozumiała w kwestii ochrony klimatu, to chyba powinniśmy konsekwentnie dążyć do tego, aby wypełnić zawarte porozumienie.

Moim zdaniem jest dobry wzór do naśladowania. Nie wiem, czy pan wiceprzewodniczący wie, ale 30 lat temu świat podpisał umowę o likwidacji dziury ozonowej. Badania potwierdzają, że był to bardzo skuteczny program i za 20 lat dziury ozonowej już nie będzie. Zniknie ona jednak nie dlatego, że ktoś powiedział: to nie ja, to kolega, to wasza wina itd. Dziura ozonowa zniknie, bo każdy następny, który przejmował zadania, starał się jak najlepiej wywiązać z ich realizacji. Nie przyjmuję pana narracji, panie wiceprzewodniczący, i w żadnym razie nie odnoszę jej do siebie. Wprost przeciwnie, jestem dumny z faktu, że przyszło mi w jakiś sposób aktywnie uczestniczyć w łańcuchu zdarzeń i że mogłem coś wnieść do ogólnej puli bez kontestowania, że to ten czy tamten itd. To jest pierwsza rzecz, o której chciałem powiedzieć. Wzrost temperatury na świecie i topnienie lodowych czap na biegunach to fakty i musimy mieć tego świadomość. Kiedyś przeważał pogląd, że natura ureguluje wszystko, a my nie musimy nic robić. Teraz na szczęście jest inaczej, chociaż prezydent Trump do tej pory twierdzi, że najważniejsza jest gospodarka i nie ma się co przejmować środowiskiem. Można oczywiście i w taki sposób podejść do zagadnienia, ale czy jest to podejście odpowiedzialne? Nie chcę, żeby mi pan odpowiadał na to pytanie. Możemy spokojnie pozostać przy swoich opiniach.

Teraz chciałbym powiedzieć merytorycznie kilka rzeczy na temat cen energii. Kwestia do pana, panie ministrze. Wielokrotnie wypowiadałem się o panu pozytywnie. Pozwolę sobie przypomnieć, nie pamiętam, który to był dokładnie rok, być może 2004 r., kiedy urynkowiało się energetykę. Kluczem do tego była likwidacja KDT-ów. Mam nadzieję, że pamięta pan, iż jak zwykle największy problem był z najsilniejszym, czyli z elektrownią Bełchatów. Wtedy to był jeszcze słynny BOT, który powiedział, że jeśli rozwiążemy KDT-y to oni przywiozą nam ciężarówkami dokumentację, niech przez kilka lat ktoś ją czyta. Miało to nam udowodnić, że naruszyliśmy prawo. Takie były fakty. Dla tych, którzy nie wiedzą, co to takiego te KDT-y, jedno słowo wyjaśnień. Chodziło o to, że cała Polska pod presją przedsiębiorstw energetycznych odbudowywała energetykę. Tak sobie zażyczyła energetyka. W grę wchodziło odsiarczanie spalin, nowe kotły, wszystko oczywiście węglowe itd. Później okazało się, że za to płaci się jak za woły. Ludzie za to płacili bez żadnych ograniczeń. Po prostu wszystkie koszty były sumowane, do tego doliczano 20% zysku, a obywatel za to płacił.

Pamiętam jak dzisiaj, panie ministrze, że wtedy zrobił pan ukłon w stronę tego wielkiego przedsiębiorstwa, dając im w prezencie, który zresztą wymusili, 800 mln zł. Jednak i tak wszystkim nam się to opłacało, ponieważ zarobiliśmy na KDT-ach ok. 20 mld zł. Pan to zrobił pod presją spółek, ale działanie okazało się skuteczne. Teraz mam wrażenie, że pan chyba nie wie co robić. Albo spółki mówią nieprawdę, albo mówią prawdę,

a to oznaczałoby, że kłamie premier, kiedy ogłasza, że ceny nie wzrosną. Nie wiem, czy premier o tym wie, mam nadzieję, że wie, iż regulowane są tylko taryfy G, a cała reszta to rynek. Pozostałe ceny ustala rynek, a to oznacza, że cena energii wzrośnie, ponieważ są podpisane odpowiednie dwustronne umowy i nie ma nic do rzeczy, czego chce w tym przypadku URE. Ta instytucja nie może ingerować w dwustronne rynkowe porozumienia cenowe. Ustawa wyraźnie mówi, że regulowane są ceny taryfy G, określa wrażliwego odbiorcę itd. Wszystko pod tym względem jest uregulowane w prawie. Prawda jest taka, że za prąd zapłacimy więcej wszyscy. Trzeba przecież opłacić koszt energii w szpitalach, zapłacić za oświetlenie dróg, składowisk odpadów, produkcję pieczywa itd. Zapłacimy za to, bo nie ma innego wyjścia, tak działa gospodarka i tak być powinno.

Kilka zdań na temat aukcji. Nie chcę wdawać się w szczegóły, bo rzecz dzisiaj nie jest najważniejsza, ale przypominam, że zlikwidowanie ustawowych aukcji na OZE miało zaoszczędzić 12 mld zł. Mówię o OZE w świetle ustawy przyjętej przez poprzedni parlament. Ktoś panu podpowiedział, że trzeba to zlikwidować. Widzimy, co się dzieje na rynku i dlatego namawiałbym pana ministra, żeby raz jeszcze podejść do tej naprawdę dobrze przygotowanej ustawy chroniącej odbiorcę końcowego i odblokować to, co miało szansę dobrze się rozwinąć.

Wczoraj powiedział pan, co mnie zdumiało, że jako właściciel rezygnuje pan z dywidendy od spółek energetycznych. Myślę, że od teraz powinniśmy śledzić notowania tych spółek na giełdzie. One nie będą zainteresowane maksymalizacją zysku, bo przecież wiadomo jak jest. Jeżeli właściciel nie chce dywidendy, to wszystko przejedzą do zera. Czy to pójdzie akurat w ramach programu, który firmuje pan jako politykę energetyczną, tego nie wiem.

Kończąc, chciałbym wyrazić nadzieję, że pan się wreszcie otrząśnie i pokaże, że potrafi podejmować decyzje, tak jak pan to kiedyś uczynił przy okazji KDT-ów. Liczę na to, że doprowadzi pan do zbudowania w naszym kraju rynku energii, bo bez tego będzie tak jak kiedyś, gdy cała Polska odbudowywała energetykę. Teraz, poprzez opłaty stałe dopisywane do rachunków, cała Polska będzie finansowała radosną twórczość prezesów spółek.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Szanowni państwo, widzę oczywiście zgłoszenia pana posła Maciejewskiego i pani poseł Rosy, ale wcześniej udzielę głosu panu ministrowi. Bardzo proszę.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeśli chodzi o wypowiedzi pana posła Gawlika, a w zasadzie panów ministrów Gawlika i Czerwińskiego, dzisiaj posłów, to chcę zauważyć, że poza pewnymi wnioskami powtórzyły się w nich kwestie, do których odnosiłem się wcześniej. Chcę powiedzieć, że niedawno pan minister Gawlik wypowiadał się na briefingu prasowym i stwierdził, że ceny energii wzrosną.

Poseł Zdzisław Gawlik (PO-KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Taką relację otrzymałem. Wynika z niej, że w tym kierunku szła pańska wypowiedź.

Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że w tej kwestii nie zmieniam zdania od kilku miesięcy. Od września zapowiadam, że roczna opłata za energię elektryczną w gospodarstwach domowych nie wzrośnie w 2019 r. w porównaniu do opłaty za rok 2018. Te słowa powtarzam, podkreślam i przyjmuję za nie odpowiedzialność.

Na posiedzeniu Komisji zwracałem uwagę, że jesteśmy cały czas przed decyzją prezesa URE.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO-KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Panie pośle, ja panu nie przerywałem.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):
Głos ma pan minister Tchórzewski.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO-KO):
Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):
Bardzo proszę nie przerywać wypowiedzi pana ministra. Proszę kontynuować.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:
Dziękuję. Nawiązując do słów pana ministra Czerwińskiego o regułach rynku, chcę powiedzieć, że w tej chwili energia została w pełni urynkowiona. Mamy na 100% obligo na giełdzie. Kiedy obejmowałem swoją funkcję, było to tylko 10%. Czy to dobrze, czy to źle? Być może przyczyniłem się do pewnych ruchów, które obecnie zachodzą i dlatego rozumiem, że pewne wzrosty cen mogą wynikać także z urynkowienia. Z tego powodu tyle miejsca poświęcam amortyzacji trudnych zmian, które nas czekają i które wprowadzamy. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że dla nas najważniejsza jest w tym momencie kwestia gospodarstw domowych i poziomu życia naszych obywateli. Wcześniej dość daleko odbiegał on od średniego poziomu życia obywateli krajów zachodniej Europy. Staramy się ten dystans zmniejszać. Przypomnę, że udało nam się przekonać Komisję Europejską, aby poza budżetem, co zasługuje na szczególne podkreślenie, wydała zgodę na skierowanie dodatkowo 4 mld zł na to, żeby złagodzić skutki wzrostu rocznej opłaty za energię. Zwracam uwagę, że mówimy o opłacie, bo chodzi nie tylko o cenę energii elektrycznej, ale także o szereg innych składników, które składają się na rachunek za energię elektryczną. W tym momencie mówię oczywiście szerzej, bo mógłbym zostać źle zrozumiany i społecznie odebrany, jeśli odnosiłbym się tylko do ceny energii elektrycznej. Obywatele odbierają cenę energii elektrycznej jako rachunek za energię elektryczną, a jest to pewien skrót myślowy, bowiem sama cena energii stanowi 50% rachunku za energię elektryczną. Proszę pamiętać, że odnoszę się do tego zagadnienia szerzej.

W moim przekonaniu, pozostawiamy teraz znacznie więcej swobody przedsiębiorstwom energetycznym niż czyniliście to państwo wcześniej. Jedyny sposób, w jaki rząd może ingerować w funkcjonowanie przedsiębiorstw wynika z pozycji w akcjonariacie. Jeśli ma się większościowe pakiety akcji, to zawsze można coś podpowiedzieć i czegoś wymagać. Zobaczmy, jak się zachowują prywatni właściciele, którzy mają większościowe udziały w swoich spółkach, mimo że obowiązuje Kodeks spółek handlowych, a czasami w grę wchodzą także przepisy Kodeksu karnego. Prosiłbym państwa o zachowanie pewnego umiaru w wyrażaniu opinii na ten temat. Doskonale wiem, co ja robię i w jakim zakresie oraz wiem, co było w spółkach robione wcześniej. W obszarze gospodarki funkcjonuję cały czas, bez względu na to, czy akurat wchodzę w skład ekipy rządzącej, czy nie.

Chcę wyraźnie powiedzieć, zwracam się teraz do pana posła Nowaka, że mówienie o tym, iż rzekomo ręcznie steruję spółkami, powtarzanie tego jak mantrę, jest całkowicie nie na miejscu. Panie pośle, mam wrażenie, że chyba nie dość dokładnie przyglądał się pan temu, jak to wyglądało wcześniej. Gdybym ręcznie zarządzał spółkami, to gwarantuję panu, że inaczej bym się zachował przynajmniej w przypadkach kilku decyzji, które zostały podjęte przez spółki energetyczne. Z pewnością nie steruję spółkami ręcznie i przestrzegam przepisów Kodeksu spółek handlowych. Chcę to jednoznacznie stwierdzić i wyraźnie podkreślić.

Jeśli chodzi o Złoczew i Ościsłowo. Dlaczego powiedziałem tylko o Złoczewie? Nie chciałbym, aby zostało wrażenie, że ścinam jedną lub drugą opcję. W sprawie Ościsłowa, szanowni państwo, interweniowałem dwukrotnie. Podobnie zresztą jak i w sprawie Złoczewa. Zabiegałem o realizację w obydwu lokalizacjach. Z punktu widzenia okresu przejściowego więcej węgla brunatnego leży w naszym interesie i dlatego zabiegałem o zgodę na działanie, które spowolni zanikanie węgla brunatnego jako surowca. Z punktu widzenia naszych możliwości gospodarczych węgiel brunatny zanika u nas zdecydowanie za szybko. Zgadzam się z państwem, że będą trudności w realizacji poważnych inwestycji. Nasi sąsiedzi Niemcy w ciągu ostatnich 10 lat wybudowali 9 bloków węglowych o mocy 9000 MW łącznie. Każdy blok to 1000 MW. Wszystkie te bloki są zasilane węglem brunatnym, który jest o wiele bardziej szkodliwy emisyjnie niż węgiel kamienny. Wynika

to z faktu, że rozbudowali OZE, ale żeby bezpiecznie funkcjonować muszą mieć także konwencjonalne źródła energii. W tej chwili 40% energii elektrycznej produkują z węgla. Taka jest prawda. W sumie jest to o wiele więcej niż produkuje Polska. Pamiętajmy, że w przeliczeniu na obywatela Niemcy mają o wiele większą emisję dwutlenku węgla niż Polska. W naszym kraju na każdego obywatela przypada rocznie 8,5 tony, a w Niemczech 10 ton. Tyle emitują dwutlenku węgla na każdego Niemca. Nie jest więc tak, że u nich wszystko jest w jak najlepszym porządku, tak jak trzeba, mimo że z wielkim rozmachem stawiają odnawialne źródła energii. W tej chwili włączają jednak hamulec, bo zorientowali się jak wielkie kłopoty ich czekają. Szanowni państwo, trzeba wyciągać wnioski ze wszystkiego, co się dookoła dzieje.

Kolejny przykład to piękna i ekologiczna Dania, z którą bardzo blisko współpracujemy teraz przy budowie gazociągu. Bardzo się jej przyglądamy, podpatrujemy ewentualne rozwiązania, ale Dania mimo wszystko 25% swojej energii cały czas pozyskuje z węgla. Zwróćmy uwagę, od kiedy odchodzi ona od źródeł emisyjnych. Zaczęła ten proces 40 lat przed nami. Mówienie o rewolucyjnym zerwaniu z węglem byłoby chyba możliwe, gdybyśmy mieli na ten cel pieniądze porównywalne ze Stanami Zjednoczonymi, chociaż nawet Amerykanie nie radzą sobie ze wszystkim.

Żeby podołać zwiększonemu zapotrzebowaniu na energię elektryczną w Polsce, w ciągu najbliższych 10 lat będziemy musieli wybudować co najmniej 10000 MW, a niektórzy eksperci mówią, że nawet 15000 MW, jeśli weźmie się pod uwagę, że istniejące bloki są stare i zostaną częściowo wyłączone. To jest gigantyczny wysiłek, któremu musimy podołać, żeby nasz rozwój gospodarczy nie zatrzymał się. Inwestycje w energetykę nie są kadencyjne w tym sensie, że nie mają związku ze zmianami składu parlamentu. Zgadzam się w pełni ze słowami pana ministra Czerwińskiego. Takie inwestycje wymagają lat. Tylko samo przygotowanie jednego miejsca pod inwestycję trwa ok. 3 lat. Biorąc pod uwagę potrzeby i konieczność wzrostu, każda możliwa inwestycja powinna zostać zrealizowana i wykorzystana.

Czy państwo myślicie, że elektrownia, której budowa została zatrzymana, w zasadzie nierozpoczęta, ale było pozwolenie, plac, podłączenia itd., ot tak uzyskałaby zgodę Komisji Europejskiej na realizację? Bo co, bo Tchórzewski ma widzimisię i chce zbudować elektrownię w Ostrołęce? Tak twierdzą niektórzy, ponieważ wystarczy im wiadomość, że Ostrołęka to mój okręg wyborczy. Proszę państwa, nie ma wystarczającej ilości gazu, żeby postawić blok gazowy. W tym celu potrzebna byłaby przebudowa całej sieci. W Ostrołęce mamy podpisany kontrakt, rozpoczętą budowę i wkrótce będziemy mieli dodatkowe 1000 MW. W tej chwili dla nas bardzo istotne jest każde 100 MW ze źródeł konwencjonalnych, ponieważ musimy zabezpieczać możliwość rozwoju OZE. Chcę podążać w tym kierunki i, zgodnie z naszymi zobowiązaniami wobec Komisji Europejskiej, rozwijać odnawialne źródła energii.

Jeszce raz chcę podkreślić, że nie patrzyłem na to, czy to PAK, PGE czy Bełchatów. Jednakowo się upominałem o Złoczew i o Ościsłowo. Wędrowałem w tym celu do ministra środowiska, ale okazało się, że w jednym z tych miejsc było inne nastawienie i oczekiwanie społeczne i dlatego tam nie wyszło. Możecie państwo sprawdzić, czy faktycznie tak było. Proszę sobie zweryfikować, ile w tym celu było formalnych interwencji na piśmie. Mnie też zależy, aby pewne rzeczy mogły być jeszcze bardziej rozłożone w czasie. Komisja Europejska rozumie, że my się rozwijamy i dlatego będziemy potrzebowali więcej energii i w tym celu konieczne są inwestycje. Komisja na nas specjalnie nawet nie naciska, abyśmy już od jutra likwidowali źródła emisyjne. Przedstawiliśmy naszą sytuację i spotkała się ona ze zrozumieniem. Jesteśmy członkiem Unii Europejskiej i staram się, abyśmy lojalnie wypełniali swoje zobowiązania w obszarze, który nadzoruję. Jestem w bieżącym kontakcie z urzędnikami Komisji Europejskiej, mamy stałe łącza, dużo rozmawiamy ze sobą i uzgadniamy wszelkie niezbędne decyzje w trakcie organizowanych telekonferencji. Jeździcie państwo do Brukseli, więc zapytajcie, jak wygląda w tej chwili Polska, jeśli chodzi o pion energetyczny? Jak nas ocenia Bruksela w tej dziedzinie? Mogę powiedzieć, że jesteśmy szanowani, a mój zespół cieszy się opinią fachowców wysokiej klasy. W niektórych sprawach nasi ministerialni eksperci są wykorzystywani w Brukseli nawet jako doradcy. Nasz sposób działania spotyka się z uznaniem.

Kolejna sprawa – dlaczego nie było polityki energetycznej? Dlaczego, tak państwo twierdzicie, przez ostatnie trzy lata nic nie było robione w tym zakresie? Szanowni państwo, odpowiedzcie w takim razie na pytanie, co można było zrobić, skoro nie było nawet notyfikacji do 2018 r.? Przypomnijcie sobie, jak to było. Wygrywamy wybory, zostaję ministrem, tworzę ministerstwo i zaczynamy rozpoznawać sytuację. Okazuje się że w grudniu 2018 r. wygasa pomoc publiczna dla węgla kamiennego, a dodatkowo nie jest jeszcze notyfikowana. Musiałem przede wszystkim notyfikować ją wstecz. Czy żaliłem się na was, że tego nie dopilnowaliście? Czy usłyszeliście ode mnie choć słowo na ten temat? Dziś mówię o tym po raz pierwszy, ponieważ poczułem się trochę dotknięty. Proszę państwa, musiałem notyfikować kilka lat wstecz pomoc publiczną do węgla kamiennego i nie żaliłem się, tylko załatwiałem to, co z punktu widzenia Polski należało załatwić. Dostaliśmy tę notyfikację, mimo że niektórzy z posłów obecnej opozycji publicznie twierdzili, że to jest niemożliwe, nie uda się notyfikacja w Komisji Europejskiej. Na szczęście okazało się, że notyfikacja się powiodła. Żebyśmy wiedzieli, w jakim kierunku mamy iść, żeby móc nakreślić perspektywę, przeprowadziłem notyfikację pomocy publicznej do roku 2023. Wszystko jest zrobione tak, aby nie było żadnego zaskoczenia, co się stanie po kolejnych wyborach. Sprawy są uregulowane i naprawdę nie trzeba natychmiast na drugi dzień jechać do Brukseli i rozmawiać na ten temat. Wszystko zostało ustalone.

Czy można było przedstawić państwu politykę energetyczną Polski bez posiadania rynku mocy? Można było oczywiście powiedzieć, że rozwijamy OZE, a że nie mamy zapewnionych możliwości zwiększenia wykorzystania konwencjonalnych źródeł energii, ponieważ nie wiemy co i kiedy zbudujemy, to trudno. Proszę państwa, OZE wypychają z rynku źródła konwencjonalne, ale bez źródeł konwencjonalnych nie ma odnawialnych źródeł energii. Jeśli wypychane są źródła konwencjonalne, to mamy deficyt. W tej sytuacji, jeśli chcemy rozwijać OZE, musimy pomóc źródłom konwencjonalnym. Dzięki OZE dbamy o klimat i o zdrowie, ale kosztuje nas to więcej, jednak z tego powodu nie ma co wzajemnie sobie wkładać palca w oczy. Taka jest po prostu prawda. Więcej OZE to wyższe koszty, ponieważ musimy płacić energetyce konwencjonalnej za to, że czeka. Do tego służy rynek mocy. Bez zgody na rynek mocy w takiej postaci, w jakiej posiada go Polska, czyli z uwzględnieniem energetyki węglowej, a więc przed uzyskaniem notyfikacji, czy w ogóle mogłem państwu cokolwiek przedstawić i zaproponować? Chyba nie. Notyfikacja trwała prawie rok. W Brukseli rozmawia się dosyć długo, ale sprawę trzeba było doprowadzić do końca.

Jeżeli z tego punktu widzenia popatrzy się na zagadnienie, to nabiera ono innych kształtów. W naszych ustawach wszystko, każde słowo znalazło swoje precyzyjne określenie. Od A do Z omówiliśmy i uzgodniliśmy wszystko z przedstawicielami Komisji Europejskiej. W niektórych tematach korzystaliśmy z podpowiedzi Brukseli, w niektórych prezentowaliśmy nasze racje i pomysły, z niektórych naszych rozwiązań korzysta teraz Komisja Europejska.

Sprawy mamy więc uporządkowane. Wiadomo już, w jaki sposób mamy iść do przodu, Komisja Europejska zgadza się, żeby węgiel mógł być w Polsce wykorzystywany, ale jednocześnie mówi, abyśmy znaleźli rozwiązanie, które pozwoli nam obniżyć wspólną emisję dla całego kraju. W tym miejscu na scenie pojawia się energetyka jądrowa, bo tylko ona pozwala znacząco obniżyć emisję, bo tylko ona jest całkowicie bezemisyjna. Prawda jest taka, szanowni państwo, że aby przyjąć ten kierunek rozwoju, musiałem go najpierw uzgodnić we własnej grupie politycznej i takich uzgodnień dokonałem. Teraz wiemy, że idziemy w kierunku energetyki jądrowej. Ogłosiliśmy to publicznie, ponieważ taka strategia składa nam się w oczekiwaną całość. Dzięki niej osiągniemy wskaźniki emisyjne nawet niższe niż oczekiwane przez Komisję Europejską. To są realne osiągnięcia, ale tu nie można pstryknąć palcem, aby cokolwiek od razu uzyskać lub zmienić.

Następna rzecz. Możemy się oczywiście zastanawiać nad tym, kto komu włożył palec w oko, ale w Polsce istnieje wysoka emisja. W naszym kraju mamy bardzo rozproszone indywidualne budownictwo mieszkaniowe, jak w mało którym kraju europejskim. W związku z tym mamy wysoką emisyjność. Pytanie: Czy bierze się ona z węgla, czy z gazu? Różnica w zanieczyszczaniu powietrza jest, ale co najwyżej o jakąś 1/3. Mam na myśli emisję CO_2. W tej dziedzinie prowadziliśmy ostatnio negocjacje w związku

z ustawą kogeneracyjną. Staraliśmy się osiągnąć pewien kompromis. Jakie są nasze zamierzenia? Po pierwsze, chcemy, aby nowo budowane kogeneracje miały wskaźniki nie 550, tylko 450. To jest możliwe do osiągnięcia i w tym zakresie mamy z Komisją Europejską właściwie wszystko ustalone. Można powiedzieć, że pewne podwaliny zostały zbudowane, tym bardziej jest mi przykro słyszeć od ludzi, którzy w moim przekonaniu są fachowcami, że jakoby zmarnowałem ostatnie trzy lata, tym bardziej że rzeczy, które powinny z Komisją Europejską być wynegocjowane wcześniej, jako fundament pod przyszłe działania, spadły na mnie. Zrobiłem je, kosztowało to ileś dni i nocy twardych negocjacji, ale wszystko zostało przeprowadzone. W tej chwili czekają nas jeszcze trudne ustalenia dotyczące pakietu zimowego. Rada Europejska ministrów energii obraduje na ten temat w dniach 18–19 grudnia.

Nie wiem, czy państwo zwróciliście uwagę, ale w trylogach Komisja Europejska stoi po naszej stronie. To są naprawdę rzadko spotykane momenty. W trylogach, jeśli chodzi o Parlament Europejski, Komisja Europejska stoi po naszej stronie.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO-KO):

Co to znaczy, panie ministrze?

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Ponieważ toczą się jeszcze różnego typu negocjacje, powiem tylko tyle, że oznacza to, iż Komisja Europejska, jeśli chodzi o naszą przyszłość, pomaga nam. Nic więcej w tej chwili powiedzieć nie mogę. Tym osobom, które obecnie decydują w Komisji Europejskiej, wyrażam duże uznanie za to, że potrafiły zrozumieć tak trudną sytuację, jaką mamy w Polsce.

I jeszcze jedno. Szanowni państwo, nikt nie likwiduje wiatru. Po co taka demagogia w tej kwestii? Jak mogą ludzie znający się merytorycznie na rzeczy twierdzić, że chcemy zlikwidować wiatr? My tylko przedstawiamy prognozę dotyczącą zachowania rynku. To jedynie prognoza. Kto będzie budował wiatraki na lądzie, jeśli stworzymy możliwość budowy na morzu, a wiatraki morskie są o 100% bardziej efektywne niż te na lądzie? Stare elektrownie wiatrowe na lądzie dają jedynie 20% efektywności, nowe 25–30%. Stare elektrownie wiatrowe na morzu to 40% efektywności, a nowe przekraczają nawet 50%. Na normalny chłopski rozum, jak to się mówi, każdemu chyba będzie zależało, aby sprzedać więcej prądu. Przygotowując prognozę, patrzyliśmy także na to, co stało się w innych krajach. Poszły one w elektrownie na morzu, ponieważ nie muszą już negocjować z lokalnymi społecznościami, nie muszą się szarpać z ludźmi, nie muszą mierzyć odległości itd. Wyznaczone są konkretne miejsca pod farmy wiatrowe na morzu i w tych miejscach te farmy są spokojnie budowane. Bardzo skraca się w ten sposób czas inwestycji. Jeśli założymy, że otwieramy się na ten pomysł i mamy już przygotowane odpowiednie miejsca, a na to nakłada się dodatkowo ogromne zainteresowanie inwestorów, to jak w takiej sytuacji prognozować dalszy rozwój farm wiatrowych na lądzie? Wyraźnie widać, że zainteresowanie przekierowuje się na morze.

W warunkach, które są obecnie stworzone, mamy jeszcze możliwość zbudowania 3 lub 4 farm wiatrowych na lądzie. Są aukcje i wyraźnie widać, jak to wygląda. Chcę także powiedzieć, że wbrew pozorom wcale nie straciliśmy na wyhamowaniu procesu inwestycji w farmy wiatrowe na lądzie. Został on zatrzymany w efekcie sprzeciwu społecznego, dwukrotnie musieliśmy zmieniać ustawę, ale dzięki temu sytuacja się poprawiła. Popatrzmy, jaki problem mają nasi niemieccy sąsiedzi, którzy posiadają 30% energii z OZE. Zbudowali oni jednak dużo nieefektywnych, drogich i starych technologicznie farm na lądzie z pespektywą płacenia przez 20 lat. Teraz szukają miejsca, aby je gdzieś przenieść. My, na szczęście, skutecznie się obroniliśmy przed takim niebezpieczeństwem. W tej chwili Niemcy dopłacają rocznie 25 mld euro z tytułu wsparcia tych farm. Takie dopłaty czekają ich jeszcze przez najbliższych 20 lat, czyli do momentu, kiedy te elektrownie się zużyją.

Jeśli teraz mamy inną efektywność farm wiatrowych na morzu, okazały się one tańsze, to w praktyce wcale na tym nie straciliśmy. Za takie same środki finansowe przeznaczone na wsparcie obecnie wybudujemy dwa razy więcej. Dlatego twierdzę z całą pewnością, że zdążymy wykonać unijne zobowiązania. Jeśli chodzi o wsparcie potrzebujemy go dwa razy mniej, a być może niedługo nie będziemy potrzebowali wcale, przynajmniej

jeśli chodzi o energetykę wiatrową. Można powiedzieć, że w tej dziedzinie nie jesteśmy najgorsi, a perspektywa wydaje się ciekawa, jeśli chodzi o energetykę odnawialną.

Europa bardzo poważnie się zastanawia w tej chwili, jak wykonać swoje zamierzenia emisyjne. Jaka energetyka konwencjonalna, a więc pewna, będzie zabezpieczała odnawialne źródła energii? To wcale nie jest prosta sprawa, co najlepiej widać po dyskusjach z innymi krajami w Komisji Europejskiej, jeśli chodzi o czekającą nas perspektywę. Co zrobić, aby mieć rezerwę i jednocześnie wykonać zobowiązania emisyjne? Jak utrzymać rezerwę na OZE w przyszłości, aby gospodarka mogą spokojnie funkcjonować? Na te pytania szuka się odpowiedzi. Niemcy demonstracyjnie stwierdzili, że będą rezygnować z energetyki jądrowej. Co będzie za pięć lat – zobaczymy. Tyle czasu mają jeszcze na decyzję o wycofaniu się. Dopiero za trzy lata, jeśli dobrze pamiętam, pierwszy niemiecki blok jądrowy będzie powoli wychodził z naturalnego użycia. Przed Niemcami stoją bardzo poważne decyzje. Pytanie brzmi: Jakie konwencjonalne źródła energii wprowadzą na miejsce energetyki jądrowej, które pozwolą im na utrzymanie poziomu emisji? Jeśli będzie to energetyka gazowa, to poziom emisji będzie tylko o 1/3 niższy niż w energetyce węglowej. Jeżeli w energetyce węglowej zlikwidowaliśmy już pylenie, to w praktyce różnica w stosunku do energetyki gazowej, jeśli chodzi o CO_2, nie przekracza w praktyce 1/3. Oznacza to, że Niemcy będą musieli zwiększyć emisję, a już w tej chwili mają emisję wyższą niż Polska. Proszę państwa, to są bardzo poważne dylematy i świat oraz Europa muszą je jakoś rozwiązać. Nic w tej materii nie dzieje się z dnia na dzień.

Szanowni państwo, biorąc pod uwagę nasze prognozy i naszą politykę energetyczną, którą w Katowicach przedstawiłem komisarzowi Canete, a wcześniej ją przekazaliśmy do Komisji Europejskiej, z zadowoleniem mogę stwierdzić, że jesteśmy traktowani bardzo poważnie przez Brukselę. Komisja z dużym zainteresowaniem nas obserwuje i przygląda się, w jaki sposób chcemy osiągnąć swój cel. Nasze spojrzenie jest nowe, odważnie zwróciliśmy się w stronę energetyki jądrowej i to budzi zainteresowanie innych. W tej chwili na świecie buduje się 40 nowych bloków jądrowych i są to tylko budowy rozpoczęte w ostatnim czasie.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie ministrze, mam jeszcze cztery zgłoszenia do dyskusji. Proponuję, abyśmy wysłuchali posłów, którzy chcą zabrać głos, tylko proponuję, żeby to były zwięzłe wypowiedzi. Zmierzamy do końca posiedzenia. Za chwilę musimy zająć się rozpatrzeniem poprawek zgłoszonych w czasie drugiego czytania do kogeneracji. Apeluję o krótkie wystąpienia. Pan poseł Andrzej Maciejewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Panie przewodniczący, panie ministrze, bardzo krótko. Źle by się stało, gdyby po dzisiejszym posiedzeniu okazało się, że było to tylko polityczne gawędziarstwo i dyskusja o historii. Polaków nie interesuje historia, tylko przyszłość i dlatego proponuję, żeby Komisja Samorządu Terytorialnego wspólnie z naszą Komisją odbyły wspólne posiedzenie, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Energii, które byłoby poświęcone bardzo konkretnym sprawom. Wiele zostało dziś powiedziane o samorządach i chyba warto porozmawiać bezpośrednio z przedstawicielami samorządów o tym, co zrobić, aby ulgi dla nich były rzeczywiście realne i odczuwalne. Podaję pierwszy problem z brzegu – kwestia mocy biernej. To zagadnienie wymaga rozwiązania. Istotne są zmiany w prawie energetycznym dotyczące zagadnienia punktu świetlnego. Pamiętajmy, że potężne koszty, które spadają na barki samorządów, wiążą się z konserwacją. Samorządy muszą konserwować coś, co do nich nie należy, a co więcej, płacą z tego tytułu dodatkowe rachunki.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie pośle, na ten temat mogą się spotkać i porozmawiać prezydia Komisji.

Poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Ważne są propozycje konstruktywnych rozwiązań.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przyjmuję pana propozycję. Wskazał pan na konkretny wątek. Dziękuję bardzo. Pani poseł Monika Rosa, bardzo proszę o syntetyczną wypowiedź.

Poseł Monika Rosa (N):

Panie ministrze, po pierwsze chciałabym zauważyć, że gospodarka niemiecka jest siedem razy większa niż gospodarka polska. Jeśli porównujemy emisję, to porównujmy ją uwzględniając PBK per capita albo siłę nabywczą. Druga rzecz – tylko 1/3 rynku jest uregulowana. Właściwie może pan tylko powiedzieć, że nie będzie podwyżek dla 1/3 rynku, czyli dla odbiorców indywidualnych. Pozostała część klientów energetyki jest poddana regułom normalnej gry rynkowej. Jeżeli wzrosną koszty działania firm energochłonnych, to wzrost kosztów przełoży się bezpośrednio na rachunki, które wszyscy zapłacimy za produkty i usługi. Kolejne zagadnienie to energetyka jądrowa. W 2033 r. ma się pojawić elektrownia jądrowa, ale pierwsze braki w energii wystąpią u nas 10 lat wcześniej. Czym je wypełnimy, skoro państwo realnie likwidujecie energetykę wiatrową na lądzie?

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przepraszam, pani poseł, ale pan minister już te kwestie tłumaczył. Jeśli chodzi o emisję, to Niemcy mają ją trzykrotnie większą od naszej, patrząc na rzecz globalnie.

Pani poseł Jolanta Hibner, proszę bardzo.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, wiele rzeczy zostało powiedzianych, ale wniosek jest taki, że występuje bardzo duży chaos w przekazie informacji. Przykład: na szczycie klimatycznym w Katowicach wychodzi na mównicę pan prezydent i opowiada o 200 latach korzystania z węgla przez Polskę. Za chwilę głos zabiera pan premier i mówi, że już nie będzie węgla, że wycofujemy się z niego na rzecz OZE. Z kolei pan na posiedzeniu Komisji przedstawia nam konieczność podwyżek cen energii.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pani poseł, od tych kwestii zaczęliśmy posiedzenie Komisji.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Nie, pani poseł, pani znowu porusza wątek, który był już omawiany na początku posiedzenia.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Panie przewodniczący, do tej pory się nie odzywałam.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Ale to nie znaczy, że ktoś inny nie poruszył tego tematu. Proszę zadać konkretne pytanie dotyczące kwestii, które nie były dotychczas omawiane. Na ten temat mówiła już dziś pani poseł Monika Rosa.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Przepraszam, ale o chaosie pani poseł Rosa nie mówiła. Ja w tej chwili odnoszę się do chaosu, który zapanował w przekazie informacji od rządzących. Jeżeli mogę coś panu doradzić, panie ministrze, to niech pan nie słucha tego, co mówi pan premier i niech nie traktuje jego wypowiedzi jako nakazu. Niech pan podejmuje decyzje zgodnie z procedurami dotyczącymi zarządzania przedsiębiorstwami, z odpowiednim sposobem określania cen…

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pani poseł, jeśli chodzi o ceny, to raczej prezes URE.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Proszę się nie wtrącać, kiedy mówię.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pani poseł, odbieram pani głos.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Chciałam…

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Kolejny raz przywołałem panią do porządku, ale pani cały czas powraca do wątków, które już na Komisji padły.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Nikt tych wątków na posiedzeniu Komisji nie poruszał. Nie było mowy o chaosie.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Akurat jeśli chodzi o chaos wypowiedzi, to myślę, że mamy tego dobry przykład teraz. Odbieram pani głos. Proszę, pani poseł Nykiel.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Panie przewodniczący, pan to zrobił specjalnie, ponieważ…

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przywołuję panią do porządku, zgodnie z regulaminem.

Poseł Jolanta Hibner (PO-KO):

Któryś raz z rzędu wyraźnie widać, że nie potrafi pan prowadzić obrad Komisji. To jest pana problem.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Po raz kolejny przywołuję panią do porządku. Czynię to drugi raz. Pani poseł Mirosława Nykiel, bardzo proszę.

Poseł Mirosława Nykiel (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pozwolę sobie powiedzieć kilka zdań w imieniu grupy wnioskodawców. Po pierwsze, chciałam bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi za to, ile czasu nam poświecił. Próbował nam pan pewne sprawy wyjaśnić, ale z przykrością muszę stwierdzić, że nie uzyskaliśmy bardzo konkretnych i jednoznacznych odpowiedzi na nasze pytania: Czy będą podwyżki i jakie, komu rząd ulży i w jaki sposób, dlaczego inwestujemy w Ostrołęce przy jednoczesnej likwidacji ferm wiatrowych? To przecież pan powiedział, że będzie złomował wiatraki i stąd wziął się ferment medialny, który m.in. wywołał nasze pozostałe pytania. Proszę się temu teraz nie dziwić.

Nie usłyszeliśmy co dalej z energetyką prosumencką, ani jaki będzie ostateczny mix energetyczny. Na te pytania i na wiele innych, równie istotnych, nie uzyskaliśmy odpowiedzi, ale dziękuję za to, co nam pan przedstawił. Odbyła się jednak dyskusja i być może Polacy wyciągną sobie z niej odpowiednie wnioski. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan minister Krzysztof Tchórzewski i kończymy posiedzenie.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że nigdy nie użyłem sformułowania, że będę złomował wiatraki. Nigdy nic takiego nie powiedziałem. Jeśli już odnosiłem się do tej kwestii, to mówiłem, że część wiatraków stawianych w Polsce była w takim stanie, że mogły najwyżej nadawać się na złom. Kiedyś tak powiedziałem, ale chodziło mi o wiatraki, które miały być instalowane. Nigdy nie twierdziłem natomiast, że będziemy złomować czynne wiatraki, które spełniają odpowiednie normy. Ta sprawa leży wyłącznie w gestii odpowiedniego nadzoru technicznego. To on decyduje, co może stać, a co nie. Większość wiatraków posiada wieloletnie gwarancje użytkowania i nic tym instalacjom nie grozi. Jeszcze raz powtarzam, że takich sformułowań, jakie się mi przypisuje, nigdy nie wypowiedziałem.

W polityce energetycznej pokazaliśmy nasze przewidywania odnośnie do rozwoju sytuacji na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Wskazaliśmy miejsce transferu inwestycji i określiliśmy lokalizacje, w których, naszym zdaniem, te inwestycje będą realizowane

szybciej i efektywniej. Jak państwo widzicie, aukcje są rozstrzygane i będą rozstrzygane w roku przyszłym. Na lądzie pól wiatrowych jest wystarczająco dużo w miejscach, w których spełniają wymagania dotyczące odległości oraz gdzie społeczność lokalna jest zainteresowana ich stawianiem. Można więc budować, wszystko jest otwarte.

Jeszcze raz chcę bardzo mocno podkreślić, że nigdy nie mówiłem o jakiejś likwidacji wiatraków. Wszystkie instalacje mają oczywiście określony czas żywotności. Wiadomo, że jeśli komuś auto się podoba i sprawdza w użytkowaniu, to kupuje sobie zazwyczaj taki sam samochód, tyle że nowszy model. Nowszym modelem w energetyce wiatrowej są w tej chwili wiatraki instalowane na morzu. Nie ma co do tego wątpliwości. Jest to proste wyciągnięcie prawidłowego wniosku. Proszę, żebyśmy właściwie interpretowali słowa. Dziennikarze mogą sobie oczywiście próbować na różne sposoby komentować pewne sprawy, ale nie róbmy tego my podczas posiedzenia Komisji. Naprawdę nie musimy naciągać niektórych wypowiedzi i szukać w nich na siłę innego sensu. Z takimi zarzutami nie mogę się zgodzić, bo nie są one prawdziwe.

Jeszcze raz chcę powtórzyć, nawiązując do pytania pani poseł, że roczna opłata za energię elektryczną w gospodarstwach domowych nie wzrośnie w 2019 r. w porównaniu do wysokości tej opłaty za rok 2018. O to przede wszystkim pytają się obywatele. Mógłbym się maskować i opowiadać o energii…

Poseł Andrzej Czerwiński (PO-KO):

Pan premier powiedział o energii.

Minister energii Krzysztof Tchórzewski:

Ja tego nie mówię. Pan premier powiedział o energii, ale ja mówię wyraźnie, jeśli chodzi o gospodarstwa domowe, o rocznej opłacie za energię elektryczną, a więc za wszystko razem.

Jeśli chodzi o cenę energii, to jak już powiedziałem, dołożę wszelkich starań, aby wykonać zalecenia pana premiera. Uważam, że to jest właściwy kierunek. Biorąc pod uwagę nasze możliwości finansowe i to, na co zgodziła się Komisja Europejska, jeśli chodzi o dodatkową sprzedaż pozwoleń na emisję, w moim przekonaniu jesteśmy w stanie doprowadzić do tego, aby cena energii elektrycznej w Polsce nie zmieniła się także i dla przemysłu. Nie mogę tego jednak zagwarantować, ponieważ nie mam do końca tego zagadnienia przeanalizowanego. W swoich rozważaniach opieram się tylko na ilości środków, które mam do dyspozycji i wiedzy o tym, ile kosztuje energia. Muszę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony z faktu, iż udało mi się te środki pozyskać, bo dzięki temu jestem dziś o wiele pewniejszy swoich działań. Gdyby nie było tych pieniędzy, nie mielibyśmy o czym rozmawiać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję panu ministrowi za bardzo wyczerpujące wyjaśnienia, a państwu posłom za udział w obradach. Protokół zostanie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji.

Członków Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa zapraszam od razu do sali nr 24 w budynku G, gdzie za chwilę rozpatrzymy poprawki do ustawy o kogeneracji. Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.